Nr. 277 Sobota 1 Października 1938 r. Rocznik XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.05.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.121
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 181

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 60 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Wahają się losy wojny i pokoju
Konferencja czterech w Monachium
Stan rokowań Polski z Czechosłowacją w świetle komunikatu urzędowego

Całe zainteresowanie kół politycznych i prasy całego świata skupia się obecnie na konferencji monachijskiej. Jakkolwiek panuje pogląd, że kryzys nie jest jeszcze zażegnany i przygotowania obronne zainteresowanych mocarstw są utrzymane w mocy, to jednak w kołach politycznych i parlamentarnych Londynu daje się odczuć nastrój ulgi. Wypowiadane są opinie, że uda się osiągnąć pokojowe rozwiązanie zagadnienia sudeckiego.

W ciągu ostatnich 12-tu godzin pomiędzy Rządami Wielkiej Brytanii i Francji odbywała się wymiana zdań w sprawie

NOWYCH PROPOZYCJI WOBEC NIEMIEC.

Propozycje te zostały zakomunikowane Rządowi niemieckiemu. — W kołach oficjalnych Anglii powstrzymują się od wszelkich wyjaśnień co do treści tych nowych wniosków. Prasa londyńska przypuszcza, że Francja i Anglia zamierzają wywrzeć nowy nacisk na Rząd praski, aby skłonić go do

PRZEKAZANIA NIEMCOM SUDETÓW.

Na temat treści nowego projektu angielsko - francuskiego krążą zresztą rozmaite, trudne do sprawdzenia pogłoski. Podobno plan Rządów angielskiego i francuskiego przewiduje m. in.

SYMBOLICZNE(?) WKROCZENIE WOJSK NIEMIECKICH DO SUDETÓW

i zajęcie miast Eger i Asch. Inne tereny byłyby obsadzone przez

WOJSKA MIĘDZYNARODOWE

przypuszczalnie angielskie, francuskie i włoskie. Plan nie przewiduje

OBSADZENIA CZESKICH FORTYFIKACYJ GRANICZNYCH

przez wojska niemieckie, co mogłoby nastąpić po osiągnięciu całkowitego porozumienia w sprawie przekazania terenów Niemcom. W głównych liniach Rządy angielski i francuski stoją na stanowisku swego dawnego planu z pewnymi poprawkami.

PRZYGOTOWANIA W MONACHIUM.

Monachium stoi obecnie pod znakiem konferencji czterech. Już od wczesnych godzin rannych rozpoczęto dekorowanie ulic i głównego dworca chorągwiami o barwach Rzeszy. Począwszy od godz. 8 rano, nieprzeliczone tłumy zaczęły się gromadzić za ochronnymi kordonami szturmówek, oczekując na przybycie gości.

HITLER.

O godz. 6-ej rano przybył do Monachium specjalny pociąg. wiozący kanclerza Hitlera i jego najbliższe otoczenie.

W kilkanaście minut po tym przybył specjalny pociąg marszałka Goeringa. Kanclerz Hitler udał się z Monachium do Kufsteinu, celem powitania Mussoliniego.

MUSSOLINI.

Pociąg specjalny, wiozący Mussoliniego, przybył do Kufsteinu o godz. 9.24. Na peronie oczekiwał już kanclerz Hitler, który powitał Mussoliniego w serdecznych słowach. Ustawiona na peronie kompania piechoty oddała Mussoliniemu honory wojskowe, po czym orkiestra odegrała „Giovinezzę".

W pociągu wiozącym Mussoliniego, znajdował się już zastępca kanclerza Hitlera, minister Hess, który powitał Mussoliniego na granicy Rzeszy w Brennerze.

O godz. 9.40 Mussolini oraz kanclerz Hitler odjechali z Kufsteinu do Monachium, dokąd przybyli o godz. 11-ej.

CHAMBERLAIN.

Premier Chamberlain wystartował wczoraj o godz. 8.39 z lotniska Heston, udając się do Monachium. Towarzyszyły mu sir Horace Wilson, sir William Malkin, Asthon Gwatkin, William Strang, oraz osobiści sekretarze, lord Douglas i Syer.

Niezwłocznie po wylądowaniu premier Chamberlain udał się do pałacu kanclerza Hitlera. Podczas przybycia premiera Anglii honory wojskowe oddała kompania S. S.

DALADIER.

Premier Daladier wystartował o godz. 8.45 z lotniska Bourget do Monachium w towarzystwie dyrektora gabinetu Clapier, sekretarza M. S. Z. Leger oraz zastępcy dyrektora departamentu M. S. Z. Rochat.

Po przybyciu do Monachium premier Daladier odbył w hotelu „Vier Jahreszeiten" konferencję z ambasadorem Francji w Berlinie, Francois - Poncet. O godz. 12.4[illegible] żył wizytę premierowi Daladier premier Goering. O godz. 12.40 Daladier, w towarzystwie Goeringa i Francois - Poncet'a, udał się otwartym powozem do pałacu kanclerza. Ludność, licznie zgromadzona na trasie, powitała premiera Daladier owacyjnymi okrzykami.

POSEŁ CZECHOSŁOWACJI ZAPROSZONY DO MONACHIUM.

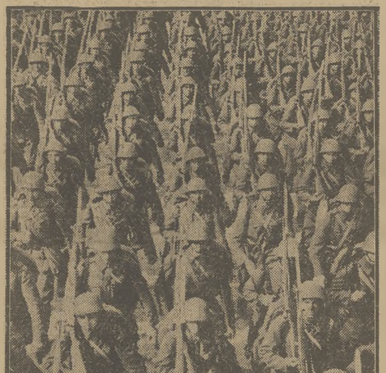
Jak komunikują z Londynu, Chamberlain wyraził zgodę aby poseł czechosłowacki Masaryk udał się do Monachium. Masaryk nie będzie brał udziału w obradach a pozostawać będzie tylko do dyspozycji konferencji.

WSTĘPNE ROZMOWY.

Kanclerz Hitler przybył do pałacu kanclerskiego o godz. 12.20. Następnie przybyli kolejno: premier Chamberlain w towarzystwie ministra v. Ribbentropa, premier Daladier w towarzystwie premiera Goeringa i min. v. Neuratha oraz Mussolini w towarzystwie min. Hessa.

Z balkonów pałacu kanclerskiego zwisają olbrzymie flagi niemieckie, angielskie, włoskie i francuskie. Tłum zgromadzony przed pałacem serdecznie powitał premierów W. Brytanii i Francji.

Rozmowy kanclerza Hitlera z Mussolinim oraz premierami Chamberlainem i Daladier rozpoczęły się o godz. 12.45.



WOJSKA CZESKIE W MARSZU KU GRANICY NIEMIECKIEJ.

Rokowania polsko-czechosłowackie
Polski komunikat urzędowy

Ag. PAT. donosi:

Od wczoraj (t. zn. od środy) w szeregu stolic rozpowszechniane są wiadomości, jakoby sprawa sporu pomiędzy Polską i Czechami została załatwiona a Praga udzieliła zadawalającej odpowiedzi. Pogłoski te dziś (w czwartek) w dniu zjazdu w Monachium przybrały na sile. Rozszerzane są one nawet w Warszawie przez niektóre obce przedstawicielstwa dyplomatyczne z podaniem treści i formy noty czeskiej. Należy stwierdzić, że wiadomości te są nieprawdziwe. Rząd czeski żadnej odpowiedzi dotychczas nie udzielił. Cele rozsiewania tych wiadomości można łatwo ustalić. Rząd polski ureguluje swe postępowanie jedynie na zasadzie prawdy i faktycznego stanu rzeczy.



TŁUMY W LONDYNIE CZEKAJĄ PRZED GMACHEM PARLAMENTU NA WYNIK OBRAD IZBY GMIN.

Premier Chamberlain
o żądaniach Polski

Londyński korespondent „Kuriera Warszawskiego" donosi, że w środowej mowie premiera Chamberlaina przed Izbą Gmin znalazł się również ustęp o żądaniach Polski. Ustęp ten brzmi następująco:

„Mieliśmy nadzieję — oświadczył Chamberlain — że naglący problem sudecki nie zostanie bardziej skomplikowany w tym szczególnie momencie przez wysuwanie pretensji mniejszości węgierskiej i polskiej. Mniejszości te jednak domagały się uparcie takiego samego traktowania, jakie miało być przyznane Niemcom sudeckim. Poseł węgierski w Londynie i ambasador polski w Londynie poczynili Rządowi Ich Król. Mości odpowiednie wnioski w tym duchu w dniach 19 i 20 września. Demarche poczynione były również w Pradze w w dniach 21 i 22 września r. b. Rząd angielski przyjął do wiadomości te żądania i odpowiedział, że koncentruje obecnie wszystkie wysiłki na zagadnieniu sudeckim, od którego rozwiązania zależy kwestia pokoju lub wojny w Europie. Rząd całkowicie ocenia zainteresowanie Rządów węgierskiego i polskiego losem ich mniejszości, miał jednak nadzieję, że Rządy te nie uczynią nic w obecnej delikatnej sytuacji, by rozszerzyć zakres obecnego kryzysu. Rząd polski wyraził wielkie niezadowolenie z tej odpowiedzi i oświadczył, że żądania Polski wymagają naglącego załatwienia. W kierunku Cieszyna odbywały się ruchy wojsk i powstało znaczne podniecenie".

Prezydent Roosevelt
śledzi z zainteresowaniem wynik rozmów

Sekretarz prezydenta Roosevelta oświadczył prasie, że prezydent śledzi z wielkim zainteresowaniem przebieg konferencji w Monachium i uważa, że konferencja ta budzi wielkie nadzieje osiągnięcia porozumienia.

Sekretarz stanu Hull na pytanie, czy Stany Zjednoczone będą miały swego obserwatora na konferencji w Monachium, odpowiedział przecząco.

Apel Szwajcarii

Rada związkowa Szwajcarii wystosowała do kanclerza Hitlera oraz prezydenta Benesza orędzie z apelem o utrzymanie pokoju. W orędziu powiedziane jest m. in., iż Szwajcaria zachowywać będzie nadal ścisłą neutralność



PRZEPRAWA WOJSK CZESKICH PRZEZ RZEKĘ W SUDETACH.

Ostatnie próby utrzymania pokoju

Chamberlain, Daladier i Mussolini w Monachium

Mobilizacja „Trzeciej“ Rzeszy odroczona na 24 godziny

Głos Prezydenta Roosevelta na szali wydarzeń

Chamberlain odwołuje się do pośrednictwa włoskiego

W środę od rana pomiędzy Rządem angielskim i włoskim trwały ożywione rokowania. Ambasador brytyjski lord Perth udał się do ministra Ciano, któremu wręczył

LIST CHAMBERLAINA DO MUSSOLINIEGO.

Chamberlain zawiadamia w nim Mussoliniego, że wystosował

OSTATNI APEL DO KANCLERZA HITLERA,

by zgodził się na załatwienie zagadnienia sudeckiego w drodze rokowań. Chamberlain zawiadamia Mussoliniego, iż wyraził gotowość udania się osobiście jeszcze raz do Berlina by przedyskutować załatwienie sprawy z przedstawicielami Niemiec i Czech i jeżeli kanclerz tego pragnie, również z przedstawicielami Włoch i Francji.

Jednocześnie Chamberlain prosi Mussoliniego by starał się skłonić kanclerza Hitlera do przyjęcia propozycji angielskiej.

POWYŻSZA PROPOZYCJA MEDIACJI WŁOSKIEJ ZOSTAŁA ŻYCZLIWIE PRZYJĘTA PRZEZ MUSSOLINI'EGO.

Bezpośrednio po wręczeniu ministrowi Ciano listu Chamberlaina Mussolini nawiązał bezpośredni kontakt z Hitlerem, który też zaprosił szefów Rządów włoskiego, francuskiego i angielskiego dla odbycia osobistej rozmowy.

Ministerium propagandy Rzeszy wydało o godz. 17-ej komunikat oświadczający, że

KONFERENCJA Z UDZIAŁEM KANCLERZA HITLERA, PREMIERA CHAMBERLAIN'A, PREMIERA DALADIER'A I MUSSOLINI'EGO

rozpocznie się w Monachium w czwartek o godz. 15-ej. W związku z konferencją kanclerz Hitler powziął decyzję odroczenia mobilizacji niemieckiej conajmniej o 24 godziny. Fakt zwołania konferencji nie oznacza, że Rząd niemiecki zmieni swe stanowisko żądające natychmiastowego rozwiązania sprawy sudeckiej ale — kończy komunikat —

„GDY 4-ch MĘŻÓW STANU ZACZNIE ZE SOBĄ MÓWIĆ, COŚ MOŻE Z TEGO WYNIKNĄĆ“.

Posiedzenie Izby Gmin

Obrady Izby Gmin rozpoczęły się w środę o godz. 15-ej.

Chamberlain wygłosił swe przemówienie na temat sytuacji międzynarodowej i stanowiska W. Brytanii.

Stoimy obecnie — powiedział m. in. Chamberlain —

WOBEC SYTUACJI, JAKIEJ NIE BYŁO OD ROKU 1914.

Sytuacja polega na tym, iż rokowania czesko - sudeckie utknęły na martwym punkcie i powstały obawy poważnych powikłań.

RZĄD BRYTYJSKI STANĄŁ PRZED TRZEMA ALTERNATYWAMI:

Albo powstanie groźba wojny z Niemcami, gdyby zaatakowały one Czechosłowację, albo moglibyśmy pozostać na uboczu, pozwalając na rozwój wypadków, lub wreszcie moglibyśmy usiłować znaleźć pokojowe rozwiązanie w drodze mediacji. Pierwszą alternatywę odrzuciliśmy. Nie mamy traktatowych zobowiązań (oklaski i okrzyki) z Czechosłowacją i zawsze odmawialiśmy wzięcia na siebie takich zobowiązań. Druga alternatywa też nam nie odpowiada, dlatego

POSTANOWILIŚMY ZWRÓCIĆ SIĘ KU TRZECIEJ, A MIANOWICIE DO DZIEŁA MEDIACJI.

Chamberlain oświadczył wzruszonym głosem, że w odpowiedzi na apel pokojowy

KANCLERZ HITLER ZGODZIŁ SIĘ ODROCZYĆ MOBILIZACJĘ O 24 GODZINY I ZAPROSIŁ JEGO ORAZ DALADIER I MUSSOLINIEGO NA KONFERENCJĘ W MONACHIUM.

Zwracając się do speakera Izby Chamberlain powiedział: „Nie mogę mówić dalej, jestem pewny, iż Izba zwolni mię od obowiązku kontynuowania przemówienia i pozwoli mi wyjechać, aby podjąć jeszcze jeden wysiłek pokojowy“.

Przywódcy opozycji

MJR. ATTLEE I SIR ARCHIBALD SINCLAIR ZSOLIDARYZOWALI SIĘ Z OŚWIADCZENIEM PREMIERA

i wyrazili mu życzenia pomyślnego wyniku rozmów.

Następnie

IZBA ODROCZYŁA SIĘ DO PONIEDZIAŁKU T. J. 3 PAŹDZIERNIKA.

Mobilizacja floty brytyjskiej

Z Londynu PAT. donosi:

Admiralicja komunikuje, iż postanowione zostało zmobilizowanie floty, jako zarządzenie zapobiegawcze. Stosowne instrukcje zostaną ogłoszone niezwłocznie po wydaniu przez Króla orędzia, powołującego pod broń rezerwę marynarki wojennej.

Nota Węgier

Rząd węgierski polecił w środę wręczyć rządowi praskiemu nową notę, w której domaga się równoczesnego uregulowania zagadnienia węgierskiej grupy narodowej w Czecho-Słowacji wspólnie ze sprawą Niemców sudeckich. Poseł węgierski w Pradze zakomunikował min. Krofcie pogląd, że Rząd węgierski uważa: będzie wszelkie różniczkowanie w dziedzinie praktycznej realizacji prawa samostanowienia narodów oraz zasady całkowitego równouprawnienia o ile miałoby to nastąpić kosztem węgierskiej grupy narodowej w Czecho-Słowacji, za akt nieprzyjazny.

Min. Krofta przyjął do wiadomości zakomunikowane mu stanowisko rządu węgierskiego i przyrzekł przedłożyć je swemu rządowi.

Odpowiedź Pragi

na notę polską w środę nie nadeszła

PAT donosi: Według informacyj otrzymanych z Pragi czechosłowacki minister spraw zagranicznych p. Krofta zapowiedział, iż Czechosłowacja odpowie w środę na notę polską.

Wbrew wiadomościom, rozpowszechnianym przez niektóre źródła zagraniczne, odpowiedź czeska na notę polską do godz. 22-ej nie nadeszła. Wobec tego sytuacja pozostaje nadal otwarta.

Starcia nad Olzą

Noc z wtorku na środę przyniosła na Śląsku Zaolzańskim największe dotychczas nasilenie starć zbrojnych Polaków z czeską żandarmerją. Poza strzelaniną, jaka miała miejsce w kilku punktach nad granicą polską, słychać było w wielu punktach Śląska Zaolzańskiego ożywioną wymianę strzałów oraz huk amunicji. Poważne starcia miały miejsce w okolicach Jabłonkowa oraz na linii Trzyniec — Końska — Kropice. (PAT.)

KOŁO PUŃCOWA ODDZIAŁ UZBROJONYCH W KARABINY I RĘCZNE GRANATY CZECHÓW USIŁOWAŁ PRZEKROCZYĆ GRANICĘ CZESKO - POLSKĄ. NAJŚCIE, KTÓRE NIEWĄTPLIWIE(?) MIAŁO NA CELU WYWOŁANIE ZAJŚCIA GRANICZNEGO ZOSTAŁO ODPARTE PRZEZ POLSKĄ STRAŻ GRANICZNĄ. W CZASIE STRZELANINY ZOSTAŁO ZABITYCH KILKU KOMUNISTÓW (?) A KILKUNASTU RANNYCH. (ATE).

Zawieszenie „Dziennika Polskiego“

We wtorek zakazano wydania „Dziennika Polskiego“, wychodzącego w Morawskiej Ostrawie. Ostatni numer „Dziennika Polskiego“ ukazał się z datą 27 września.

Komunikat P.A.T.

Położenie na rynku walutowym

Ag. PAT. donosi:

Pod wpływem wypadków politycznych nastąpiła w ciągu ostatnich paru dni zupełna dezorganizacja zagranicznych rynków walutowych, oraz rynków złota, przede wszystkim najważniejszego rynku europejskiego — londyńskiego.

Wobec trwającego nadal odpływu kapitałów z Europy do Ameryki i niemożności dokonywania transportu złota przez Atlantyk, wzrosła w Londynie znacznie rozpiętość między ceną złota, a kursem wypłaty na Nowy Jork podczas gdy cena złota w Londynie w ciągu ostatnich paru dni podniosła się nieznacznie, bo ze 145 na 147 szylingów za uncję (t. j. około 1,3 proc.), kurs wypłaty na Nowy Jork w Londynie doznał bardzo poważnej zwyżki, a mianowicie o 3,5 proc.

Następstwa takiego stanu rzeczy odbijają się oczywiście również na innych rynkach walutowych i będą musiały znaleźć wyraz także w notowaniach w Warszawie.

Ponieważ złoty (polski) jest nadal oparty na złocie, przeto przy utrzymaniu dotychczasowego parytetu monetarnego 5.924 zł. za 1 kg. czystego złota, wartość dolara, wyrażona w złotych (polskich) musi podnosić się analogicznie do wzrostu kursu dolara wyrażonego w złocie na największym europejskim rynku złota, t. j. w Londynie.

Z Ligi Narodów

6-ta komisja zgromadzenia Ligi Narodów zakończyła w środę obrady nad propozycją delegacji angielskiej i norweskiej, zmierzającą do ograniczenia zasady jednomyślności przy stosowaniu art. 11 Paktu, przewidującego wspólną akcję państw członków Ligi Narodów, w razie gdyby jedno z nich zostało napadnięte. Po kilkudniowej dyskusji propozycje angielskie zostały przez komisję uchwalone, jednakże Polska i Węgry głosowały przeciwko projektowi a 7 państw wstrzymało się od głosowania. Propozycje zostały przedłożone Zgromadzeniu, które będzie musiało uchwalić je jednomyślnie. W danych warunkach jest oczywiście wykluczone, aby propozycje angielskie były przyjęte.

W czasie dyskusji zabierał również głos minister Komarnicki, który w dłuższym przemówieniu podkreślił, że przedłożone propozycje ograniczają gwarancje konstytucyjne, zabezpieczające prawa suwerennych państw, członków Ligi Narodów i to w chwili, kiedy Liga okazała się niezdolna do rozwiązania najpoważniejszych zagadnień bezpieczeństwa i organizacji pokoju. Nie w danej chwili nie uzasadnia celowości rozszerzenia kompetencji Ligi Narodów, która stała się ostatnio zbyt często terenem wystąpień, mających charakter ideologiczny. (ATE).

Amerykanie powracają do Stanów Zjedn.

Wiele okrętów amerykańskich należących do floty handlowej i znajdujących się w rozmaitych państwach świata, otrzymało nakaz udania się do Europy i oddania się do dyspozycji obywateli amerykańskich powracających do Stanów Zjednoczonych. Liczba przebywających w rozmaitych państwach europejskich Amerykanów wynosi 70.000, z czego największej mieszka we Włoszech (25.000). Statki amerykańskie odchodzące do Europy z Nowego Yorku, nie mają prawie pasażerów na pokładzie.

Mussolini otrzymał osobiste orędzie Prez. Roosevelta

Krótko przed wyjazdem do Monachium premier Mussolini przyjął w obecności min. Ciano ambasadora Stanów Zjednoczonych, który mu wręczył osobiste orędzie prezydenta Roosevelta. Prezydent Roosevelt wskazuje na swe dotychczasowe wysiłki, uczynione w kierunku osiągnięcia pokojowego uregulowania konfliktu niemiecko-czeskiego, a następnie, podkreślając tragiczne skutki, mogące powstać dla wszystkich państw w wypadku rozpętania wojny europejskiej,

APELUJE DO PREMIERA MUSSOLINIEGO, PROSZĄC GO O JEGO POMOC

przy doprowadzeniu rokowań do pozytywnego skutku bez uciekania się do aktów przemocy. Premier Mussolini polecił ambasadorowi amerykańskiemu wyrazić prezydentowi Rooseveltowi swe podziękowanie oraz wyrazy uznania za jego inicjatywę.

W godzinach wieczornych utrzymywano w Paryżu, że nie wykluczone jest, iż

W KONFERENCJI MONACHIJSKIEJ WEŹMIE RÓWNIEŻ UDZIAŁ OBSERWATOR AMERYKAŃSKI.

Misję taką otrzymałby prawdopodobnie jeden z ambasadorów amerykańskich, akredytowanych przy jednym z mocarstw europejskich.

Gayda przestrzega przed zbytnim optymizmem

Virginio Gayda, omawiając na łamach „Giornale d'Italia“ spotkanie w Monachium, podkreśla wyjątkową doniosłość tej konferencji oraz przestrzega przed zbytnim optymizmem w ocenie perspektyw tego spotkania. Gayda podkreśla, że punkt widzenia Hitlera na sprawę sudecką jest niewzruszony Gayda zapytuje, czy Rządy francuski i angielski uznają jednocześnie rewindykacje polskie i węgierskie i czy zechcą przyśpieszyć termin rozwiązania bez stworzenia nowej procedury. Gayda pisze, że

JEDYNYM SPOSOBEM OCALENIA POKOJU JEST METODA ROZWIĄZAŃ RADYKALNYCH I NATYCHMIASTOWYCH.

Metoda ta może uratować Europę od jadu czechosłowackiego, podsycającego działalność zwolenników wojny. Konferencja 4-ch szefów Rządów, konkluduje Gayda, jest ostatnią próbą uratowania pokoju europejskiego.

Rząd francuski i angielski przedstawią nowe propozycje

Mussolini odjechał pociągiem specjalnym do Monachium w środę o godz. 18-ej. Szefowi rządu towarzyszy minister Spraw Zagr. hr. Ciano.

Chamberlain i Daladier udają się do Monachium w czwartek rano.

Chamberlainowi towarzyszyć będą Sir Horace Wilson, Sir William Martin, Ashton Gwatkin, William Strang.

Premierowi Daladier towarzyszyć będą sekretarz generalny na Quai d'Orsay, Leger oraz szef gabinetu prezydium Rady Ministrów Gene Brier, Min. Spraw zagranicznych Bonnet nie pojedzie do Monachium.

Korespondent P. A. T. dowiaduje się z kół miarodajnych, że rząd francuski, jak i angielski przedstawią w Monachium nowe propozycje w sprawie rozwiązania problemu Czechosłowackiego.

Nastroje w Paryżu

Nastrój przygnębienia, pesymizmu i napięcia, jaki panował w Paryżu przez całe popołudnie, uległ gwałtownej zmianie w ciągu godzin popołudniowych, gdy przyszły wiadomości o zapowiadanych nowych propozycjach pojednawczych francusko - angielskich pod adresem Berlina i o mediacji Mussoliniego.

W Izbie Deputowanych panowało przez cały dzień niesłychane ożywienie i poruszenie wobec alarmujących wiadomości nocnych. Do premiera udały się dwie odrębne delegacje z zarzutami o charakterze opozycyjnym.

Delegacja pod przewodnictwem deputowanego Marin wystąpiła z żądaniem, aby Rząd nie zarządzał mobilizacji powszechnej bez zgody parlamentu. Na żądanie to premier odpowiedział jednak kategorycznie, że

SPRAWA ZARZĄDZEŃ MOBILIZACYJNYCH NALEŻY DO KOMPETENCJI RZĄDU A NIE PARLAMENTU

i że prerogatyw tych Rząd nie może się wyrzec. W celu złagodzenia tej deklaracji oświadczył jednak premier, że

JEST MOŻLIWE, IŻ PRZED WYDANIEM TAKICH ZARZĄDZEŃ RZĄD ZASIĘGNĄŁBY OPINII PARLAMENTU.

Równolegle z tą delegacją udała się grupa deputowanych ukonstytuowana spontanicznie, która zgłosiła pewnego rodzaju protest z powodu poniedziałkowej wieczornej depeszy, podanej z Londynu przez jedną z agencyj telegraficznych, a zawierającą rzekome oświadczenie Foreing Office, którego w rzeczywistości nie było.

Depesza ta, ogłoszona w poniedziałek w Paryżu i oświadczająca, że między Francją, Anglią i Sowietami miało nastąpić porozumienie, iż w razie akcji niemieckiej przeciwko Czechosłowacji, Francja natychmiast będzie reagować, a Anglia i Sowiety przyjdą Francji z pomocą — została — jak stwierdził wobec delegacji min. Bonnet — nie odpowiada rzeczywistości.

Sytuacja ogólna

Sam fakt zwołania *„konferencji czterech"* do Monachium określiłbym, jako *leciutką rejteradę* „Trzeciej" Rzeszy, — rejteradę, która wcale nie koniecznie musi przeobrazić się w odwrót zupełny. *Godziny najbliższe* przyniosą wyjaśnienie sytuacji *z tego punktu widzenia.*

Co spowodowało owe lekkie cofnięcie się?

Pod tym względem opinia polska jest przez część prasy informowana niedokładnie, jeżeli nie całkiem fałszywie. Pisma niemieckie i włoskie z dwóch dni ostatnich (rozmyślnie powołuję się tylko na nie) przedstawiają jasno i otwarcie (może mimowoli?) rozwój zdarzeń. Pisma francuskie, brytyjskie i amerykańskie są zgodne *w zasadzie* z przedstawieniem niemiecko - włoskim, chociaż ton i sposób ujęcia wyglądają, rzecz prosta, inaczej.

Otóż. Nie ulega wątpliwości:

1) że w społeczeństwach brytyjskim i francuskim powstała bardzo silna reakcja przeciwko uprawianej od kilkunastu dni przez Chamberlaina i Daladiera polityce ustępstw w stosunku do „Trzeciej" Rzeszy; opozycja czy reakcja, o której mówię, objęła nie tylko koła socjalistyczne i lewicowe, ale również poważną część konserwatystów angielskich, a przede wszystkim sfery wojskowe w Paryżu i admiralicji w Londynie;

2) że Wielka Brytania jest pewna poparcia *wszystkich* „dominiów" w wypadku katastrofy wojennej;

3) że Stany Zjednoczone *poprą* (bezpośrednio, albo pośrednio) Francję i Wielką Brytanię, a nie ich przeciwników;

4) że nadzieje na „lokalizację" ewentualnego konfliktu zbrojnego w Europie Środkowej stają się równie... ograniczone, jakiemi były nadzieje podobne Ministerium Spraw Zagranicznych Austro - Węgier w lipcu r. 1914.

W tych warunkach kanclerz Hitler zaakceptował sugestię prezydenta Stanów Zjednoczonych Roosevelta, by podjąć próbę *rozmowy bezpośredniej* czterech mocarstw. Zaakceptował i *formalnie* ją zainicjował przy pośrednictwie Mussoliniego.

Wybór metody *spotkania bezpośredniego* należy uznać z punktu widzenia niebezpieczeństw wojennych za zdarzenie *dodatnie.* Istnieje wszakże i druga strona medalu, *dla Polski* — bardzo istotna.

Rada Naczelna Polskiej Partii Socjalistycznej zwróciła uwagę na to, że *Polska nie może zaakceptować koncepcji,* tułającej się wciąż jeszcze po kancelariach dyplomatycznych Berlina, Londynu, Paryża i Rzymu, — koncepcji, że oto *cztery mocarstwa* zrobią we własnym zakresie porządek w Europie. Nie może zaakceptować, jako *zasady* „porządkowania" Europy. Z przyczyn, których zrozumieć nie potrafię, te właśnie ustępy uchwał Rady Naczelnej i moich rozumowań w równoległym artykule.... *uległy konfiskacie.* Po dwóch dniach okazało się, że *przewidzieliśmy słusznie.* Pozwolę sobie przypomnieć przy sposobności znany aforyzm Napoleona I:

„bywają prawdy, których ukrywania narody swoim władcom nie [illegible]".

***

Wymiana listów odręcznych pomiędzy p. Prezydentem Rzeczypospolitej Ignacym Mościckim i p. Prezydentem Czechosłowacji Edwardem Beneszem otwiera, jak wierzę, drogi dla tego, co leży *w interesie dziejowym* i Polski, i Czechosłowacji, — dla tego, by *sprawa Śląska Zaolzańskiego* została załatwiona *bezpośrednio* przez Polskę i Czechosłowację bez pośrednictwa czy też ingerencji „czynników ubocznych", jeśli wolno mi się tak wyrazić.

Decyzja zależy nie tylko od Warszawy. *Zależy w takim samym stopniu od Pragi.* Byle nastąpiła bez zwlekania. Byle była wyraźna i szczera, tak, jak jasne i szczere były z pewnością pisma odręczne obydwu Prezydentów.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Granice polsko-niemieckie

Obowiązek ambasady polskiej w Berlinie

W swym przemówieniu na kongresie norymberskim poruszył kanclerz Hitler sprawę granic „Trzeciej" Rzeszy i raz jeszcze sformułował swe stanowisko.

Przy różnych sposobnościach wskazywaliśmy, że kanclerz Hitler w swych dawniejszych deklaracjach wyraźnie i niedwuznacznie uznał jako ostateczne i definitywne tylko granice Niemiec z Francją. Po wcieleniu Austrii wyraźnie i niedwuznacznie złożył takie samo oświadczenie w stosunku do granic z Włochami, Jugosławią i Węgrami. Zapewnienie to zostało powtórzone również na drodze dyplomatycznej.

Przed mową norymberską nigdy nie zostało złożone takie samo oświadczenie w stosunku do granic polsko - niemieckich. „Gazeta Polska", występująca jako półoficjalny dziennik M. S. Z. zapewniała wprawdzie, że „Trzecia" Rzesza uznała polsko - niemieckie granice jako ostateczne i nienaruszalne, ale nie zdołała przedstawić żadnego miarodajnego tekstu niemieckiego na poparcie słuszności swego twierdzenia.

Otóż i ostatnie norymberskie oświadczenie kanclerza **wymaga w stosunku do Polski sprecyzowania i wyjaśnienia.**

Według P. A. T. odnośny ustęp mowy miał brzmienie jak następuje:

„Kiedy w Polsce wielki patriota i mąż stanu gotów był zawrzeć układ z Niemcami, zgodziliśmy się na to natychmiast. **Z wielu** stron mają dziś Niemcy zupełnie uspokojone granice i są zdecydowane, **o czym zapewniły**, granice te uważać odtąd jako niezmienne i ostateczne, dając w ten sposób Europie poczucie bezpieczeństwa i pokoju".

W tekście niemieckim zdanie, zaczynające się od słów „z wielu stron mają dziś Niemcy zupełnie uspokojone granice" i t. d., znajduje się **na początku nowego ustępu** i wskutek tego powstaje wątpliwość, **czy to zdanie odnosi się do ustępu poświęconego Polsce** względnie do pokojowego ułożenia stosunków polsko - niemieckich. Tymczasem na tym powiązaniu obu ustępów oparły niektóre polskie dzienniki swe optymistyczne wnioski.

Po drugie i co ważniejsze w przemówieniu kanclerza jest użyty zwrot „Niemcy są zdecydowane, o czym **zapewniły**", granice te przyjąć jako niezmienne i ostateczne).

Kiedy i kogo zapewniła (und es hat versichert) „Trzecia" Rzesza, iż uważa swe granice z Polską jako niezmienne i ostateczne (unabänderlich und endgültig).

O ile ambasada polska w Berlinie lub nasze M. S. Z. nie otrzymały takiego zapewnienia, to nasuwa się wniosek, że uznanie granic odnosi się tylko do państw, wobec których takie zapewnienie zostało złożone t. j. do Francji, Włoch, Jugosławii i Węgier.

Zaznaczamy, że i do tekstu niemieckiego zakradła się nieścisłość w powtórzeniu słów kanclerza Hitlera. Według tekstu oficjalnego, podanego przez „Koelnische Zeitung", miał kanclerz wyrazić się, „ze **wszystkich** stron (nach **allen** Seitenhin) mają Niemcy dziś zupełnie uspokojone granice itd.

W komentarzu zaś do mowy kanclerskiej pisze w tym numerze dziennik koloński, iż z napięciem słuchano, jak „Führer" wykładał, że „w interesie pokoju **w dużych częściach** (an grossen Teilen) naszej granicy dobrowolnie zrezygnowaliśmy z pretensyj rewizjonistycznych".

A więc: czy to uznanie granic odnosi się do wszystkich, czy tylko do wielu granic i czy zwrot kanclerza o uznaniu **„wielu"** granic odnosi się **także do Polski?**

Sprawa jest zbyt poważna, żeby ją pozostawić na pastwę niedokładności tekstu, dowolności ugrupowania ustępów lub prasowych sporów interpretacyjnych.

Ambasada polska w Berlinie już dawno powinna była wyjaśnić w Auswartiges Amt (niemieckim urzędzie zagranicznym), jak należy rozumieć dawniejsze oświadczenia kanclerza o granicach polsko-niemieckich. Jeżeli tego nie zrobiła, to albo zdawała sobie sprawę, że ani polsko - niemiecki pakt nieagresji i porozumienia, ani późniejsze oświadczenia kanclerskie nie zawierały uznania granic polsko - niemieckich, albo jeśli była odmiennego zdania, powinna była postarać się o **niedwuznaczne zapewnienie** w drodze wymiany not dyplomatycznych, że nasze zachodnie granice z Niemcami są uznane jako nienaruszalne i ostateczne.

Kanclerz Hitler operuje argumentem nienaruszalności granic, jako dowodem swej pokojowości i wyrzeczenia się rewanżu. Owszem, niech operuje! Ale obowiązkiem ambasady polskiej w Berlinie było już dawno przedstawić rachunek w formie noty. **Jeśli i obecnie tego nie zrobi i nie uzyska niedwuznacznego niemieckiego komunikatu urzędowego, to w przełomowej chwili zmagania się wielkich mocarstw o przyszłość Europy niezależna opinia polska nie tylko nie ulegnie dwuznacznej frazeologii, lecz wyciągnie swe realistyczne wnioski.**

BENEDYKT ELMER.

Tajemniczy samolot nad Wiedniem

W Wiedniu wydano zakaz przelotu samolotów nad miastem oraz znaczną częścią najbliższej okolicy Wiednia. Wczoraj pojawił się nad Wiedniem na bardzo znacznej wysokości samolot, który poczęły ostrzeliwać ustawione świeżo na północnym przedmieściu Wiednia liczne baterie artylerii przeciwlotniczej. Ostrzeliwany samolot zniknął po pewnym czasie tak, że trudno było ustalić jego pochodzenie.

Czy Liga Narodów

zastosuje sankcje wobec Japonii?

Agencja japońska Domei donosi: Projekt Rady Ligi Narodów zastosowania w stosunku do Japonii 16 artykułu statutu Ligi Narodów równałby się wprowadzeniu urzędowego stanu wojennego między Japonią a Chinami. Jest rzeczą wątpliwą, twierdzi agencja tokijska, czy tego rodzaju obrót rzeczy byłby pożądany dla mocarstw zagranicznych, zwłaszcza zaś dla Anglii. Mocarstwa te bowiem, korzystając z nieistnienia oficjalnego stanu wojennego między Chinami a Japonią, żądają od Japonii ochrony ich interesów i koncesyj na obszarze Chin. Jest więc rzeczą więcej niż wątpliwą, aby członkowie Ligi Narodów zdecydowali się na wprowadzenie sankcyj w stosunku do Japonii, przez co utraciliby przywileje, z których dotychczas korzystają. (PAT).

Aresztowanie

tow. Władysława Pietrzykowskiego

W notatce p. t. „Dzieją się rzeczy niezwykłe w Mińsku Maz. — poruszyliśmy przed dwoma dniami sprawę szykan administracyjnych w stosunku do naszego towarzysza Władysława Pietrzykowskiego. Już wówczas zwróciliśmy uwagę na nonsensowność oskarżeń, które wynikły w toku kampanii prowadzonej przeciwko tow. Pietrzykowskiemu ze strony miejscowej reakcji endeckiej.

Nie przypuszczaliśmy, że plotki endeckie będą „miarodajne" przyczynią się do aresztowania naszego towarzysza. Aresztowanie to nastąpiło w dniu wczorajszym. Jesteśmy przekonani, że intryga endecka będzie zdemaskowaną i że nasz towarzysz będzie zwolniony. Nadmieniamy, że tow. Pietrzykowski jest ciężko chory.

Jak stoi sprawa Czechosłowacji

Berchtesgaden — Godesberg — Monachium

Rozwój wypadków w sprawie Czechosłowacji postępuje w bardzo szybkim tempie, każdy dzień przynosi nowe informacje. Trzeba uważnie śledzić bieg wydarzeń, jeśli się chce poznać ich ciągłość i ogarnąć ich całość; a na to potrzeba czasu i odpowiednich źródeł; nie każdego stać na jedno i drugie, zwłaszcza, że wiadomości PAT-a są — powiedzmy delikatnie — dosyć jednostronne. Chcemy więc czytelnikom naszym w formie możliwie zwięzłej przedstawić stan sprawy czechosłowackiej w dniu 29-ym września.

Ostatni etap rozwoju tej sprawy, który przybrał tak gwałtowne tempo, datuje się od 15-go września, od wizyty Chamberlaina w Berchtesgaden. Tam Chamberlain dowiedział się o warunkach Hitlera i — sądząc z dalszego biegu rzeczy — zgodził się na te warunki. Ale wtedy szło tylko o zasadę, o sposobie wykonania jej nie było mowy i dlatego też Chamberlain już po kilku godzinach mógł — poniekąd musiał — opuścić Niemcy, by naradzić się ze swoimi kolegami i porozumieć się z Rządem francuskim.

Dn. 18-go września nastąpiło spotkanie angielsko - francuskie w Londynie. W tym historycznym dniu rządy Anglii i Francji przyjęły żądanie Hitlera odstąpienia Niemcom Sudetów i zawiadomiły o tym Rząd czechosłowacki, doradzając mu zgodę na tę decyzję.

Rząd czechosłowacki, pod naciskiem Anglii i Francji, wyraził swą zgodę .22-go września Chamberlain udał się do Hitlera, do Godesbergu, celem omówienia z nim szczegółów przejęcia Sudetów.

Wizyta w Godesbergu trwała dwa dni i już nie szła tak gładko, jak w Berchtesgadenie. Zakończyła się ona wręczeniem Chamberlainowi od Hitlera memoriału dla Rządu czechosłowackiego.

Memoriał ten ma charakter **ultimatum.** Żąda on od Czechosłowacji opuszczenia w dniu 1-ym października obszarów, liczących ponad 50% Niemców, na innych terenach odbyłby się plebiscyt. Obszary, mające być ewakuowane na 1-y października, mają być oddane w takim stanie, w jakim się obecnie znajdują. Ci wszyscy, co opuściliby te obszary — a więc w niektórych miejscowościach aż do 49% mieszkańców, chcących uniknąć spotkania z nowymi władcami — mają zostawić cały swój dobytek i nic im zabierać nie wolno. Również wszystek majątek państwowy komunalny, instytucje publiczne, urządzenia wojskowe i t. d. mają być **oddane Niemcom bez odszkodowania.** O losie mniejszości, któraby ewentualnie została na odstąpionych terenach — memoriał nic nie mówi, pomija też milczeniem sprawę gwarancji nowych granic Czechosłowacji.

Do memoriału dołączono mapę z zakreślonymi obszarami, które mają być ewakuowane i które mają podlegać plebiscytowi.

Rząd czechosłowacki memoriał **odrzucił.** Rządy Anglii i Francji, przygotowane na ten krok, tym razem nie wywierały już dalszego nacisku na Czechosłowację. Częściowo niewątpliwie pod wpływem wzburzenia opinii zarówno we Francji jak w Anglii. Częściowo jednak ze względów rzeczowych. Rządy Anglii i Francji nie ukrywają, że warunki Hitlera są **niemożliwe do przyjęcia.** Memoriał ma w ich oczach charakter ultimatum, na rzucanego **wrogowi po przegranej wojnie.** W postępowaniu Hitlera widzą chęć upokorzenia Czechosłowacji, zmuszenia jej do kapitulacji moralnej. Dziwią się, że Hitler nalega na załatwienie w ciągu kilku dni sprawy, która przy normalnej procedurze wymaga dla załatwienia tygodni całych, jeśli nie miesięcy. Obawiają się tedy, że Hitlerowi chodzi nie tylko o Sudety, lecz **o podbój i zniszczenie Czechosłowacji.**

I stąd powstała „nowa sytuacja". Francja ustami Daladiera oświadczyła, że jej zobowiązania wobec Czechosłowacji pozostają w mocy i że w razie napadu Niemiec na Czechosłowację, Francja przyjdzie jej z pomocą. Gdy Czechosłowacja po odrzuceniu memoriału, zarządziła mobilizację, Anglia i Francja uznały ten krok za uzasadniony i same przystąpiły do przygotowań obronnych. Cała Europa środkowa i południowa, oraz Anglia, **mają dziś wygląd obozu wojennego.**

Trzeba podkreślić, że Czechosłowacja mimo srogiego zawodu, działa nadal **w porozumieniu z Anglią i Francją.** Na tej właśnie podstawie Chamberlain mógł wobec Hitlera wziąć na siebie gwarancję za wypełnienie przez Czechosłowację przyjętych zobowiązań.

Dnia 28-go września, a więc na trzy dni przed upływem ultimatum, Chamberlain podjął ostatnią próbę zapobieżenia wojnie za pośrednictwem Roosevelta i Mussoliniego. Wczoraj spotkali się w Monachium Chamberlain z Daladierem, Hitlerem i Mussolinim.

Jmb.

Walutowe zarządzenia Czechosłowacji

Czeskie ministerium finansów wydało zarządzenie, podwyższające obieg monet zdawkowych z 160 koron na głowę do 300 koron. Zarządzenie to, które określane jest jako przejściowe, ma na celu pokrycie wzmożonego zapotrzebowania waluty obiegowej w życiu gospodarczym. (PAT).

Zeppelin nad Nadrenią

W środę wieczorem unosił się nad obszarem nadreńskim nowy niemiecki statek powietrzny „Graf Zeppelin". Około godz. 20-ej widziano go nad miejscowościami Deren i Euskirchen, o godz. zaś 21-ej przeleciał nad Kolonią i znikł nad obszarem Ruhry.

Na wypadek wojny

Pogotowie gospodarcze Holandii

Rząd holenderski wniósł do Sejmu projekt ustawy, przewidującej udzielenie Rządowi pełnomocnictw w dziedzinie tworzenia zapasów żywności na wypadek wojny. Projekt przewiduje tworzenie zapasów żywności na odrębnych podstawach prawnych na wypadek wojny, bądź też okoliczności nadzwyczajnych. Dotychczasowe próby Rządu, mające na celu skłonienie importerów do utrzymania pewnego minimum zapasu, okazały się bezskuteczne. System gromadzenia zapasów będzie analogiczny, jak system gromadzenia rezerw dla rolnictwa na mocy dawnej ustawy kryzysowej.

Trzy na dwunastą

(Korespondencja własna z Londynu)

Wczoraj (w poniedziałek) wieczorem, gdy w Berlinie wygłaszał swoją mowę Hitler, olbrzymie tłumy słuchały w wielkiej sali Empress Hall w Londynie mówców lewicy. Znaczenia tego mityngu dowodzi fakt, że w loży prasowej zasiedli nawet panowie z hitlerowskiej prasy.

Leader Labour Party, Attlee — podkreślił, że w ciągu lat ostatnich cały świat jest świadkiem nie słychanego pochodu faszyzmu, **który zdobywa — prawie bez wal [illegible] — jeden bastion demokracji po drugim,** aż teraz — gdyby zdobył Czechosłowację — stanąłby już oko w oko z państwami Europy Zachodniej.

— Głębokim wstydem przejmuje nas — mówił Attlee — że premier Wielkiej Brytanii pojechał do Hitlera i zamiast zanieść mu ultimatum, przywiózł je od niego. Zamiast powiedzieć od razu i wyraźnie, że wszelka napaść na Czechosłowację zostanie natychmiast uznana za akt napaści na Anglię, zamiast zagrozić sojuszem Anglii i Francji, premier próbował tonu łagodnej perswazji, gdy tylko siła wywiera wrażenie na osi Berlin — Rzym.

Przecież warunki Hitlera byłyby na miejscu w stosunku do pod bitego państwa, po zwycięskiej wojnie, **natomiast Czechosłowacja jeszcze pokonana nie została.**

I pokonana nie zostanie, dodał Attlee wśród entuzjastycznych okrzyków i oklasków.

Formułując stanowisko Labour Party stwierdził jeszcze raz jej wódz, że podobnie jak to uchwalił kongres w Blackpool stoi partia twardo przy swoich wytycznych — w razie agresji faszystowskiej demokracje zachodnio - europejskie powinny wystąpić najpierw dyplomatycznie, a później zbrojnie przeciw napastnikowi.

Wiwatom nie było końca. Mowę Hitlera, którą odczytano natychmiast z trybuny, przyjęto w Empress Hall tak, jak gdyby była to Praga, a nie Londyn. W ogóle spokój i chłód opuścił stolicę nad Tamizą. Na ulicach gorączkowy ruch. Przy Downing Street stałe tłumy. Onegdaj wieczorem, w oczekiwaniu francuskich mężów stanu, **doszły one do fantastycznej liczby około stu tysięcy.**

Szefa sztabu francuskiego, generała Gamelina witano tak, jak by wracał już z pola bitwy.

W miejscowych ośrodkach obrony przeciwlotniczej praca kipi. Całe rodziny przychodzą mierzyć maski i rejestrować się w ośrodku. Dają się już zauważyć pierwsze ruchy wojsk, ściąganych z pół nocnych części kraju. Po raz pierwszy widziałem wczoraj lecącą na znacznej wysokości eskadrę sa molotów bombardujących, chlubę lotnictwa brytyjskiego.

Ale w tłumie wyczuwa się nastrój nieufności.

— **Przecież przed paru tygodniami też staliśmy twardo i mogliśmy wytrwać do końca, tylko Chamberlain pośpieszył się z ocaleniem prestiżu Hitlera** — powiada szary człowiek, powiadają pisma demokratyczne. Dobrze, że teraz stoimy twardo, tylko czy będziemy stali twardo również pierwszego października? Czy możemy mieć zaufanie, — że ten Rząd w sobotę znów nie uczyni jakiejś koncesji na korzyść napastników?

Zdanie to jest prawie powszechne. Utorowało ono sobie tak dalece drogę do świadomości obywatela angielskiego, że trafiło nawet do przekonania konserwatystów. Trzydziestu posłów z tego obozu przestrzegło Chamberlaina, że w razie kontynuowania ustępstw będą głosowali przeciw ko Rządowi. A jest ich o wiele więcej, jak utrzymują umiarkowani dziennikarze. Śmiało też mógł powiedzieć Attlee:

„My, ruch robotniczy, reprezentujemy dzisiaj nie tylko poglądy świata robotniczego Anglii, ale także tych wszystkich Anglików, bez względu na ugrupowanie polityczne, którym drogi jest honor kraju, którym droga jest przyszłość kraju".

W kołach wojskowych, których opinię referował mi starszy Anglik, liberał, emerytowany wojskowy, panuje przekonanie, że całe samochwalstwo hitleryzmu na temat potęgi militarnej Rzeszy, **jest oparte podobnie jak reszta tego makabrycznego pokiera na bluffie.**

— Proszę pana — powiedział mój rozmówca — do wojowania trzeba dwóch rzeczy: chleba i żelaza. Hitler ma żelazo w Norwegii a chleb w Rumunii. Pierwsze Anglia może mu odciąć, drugie Czechosłowacja przy pomocy sowieckiej, jeżeli nawet Rumunia sama nie oprze mu się. A jeżeli jeszcze Francja zaatakuje? A my? Nie, to byłoby szaleństwo, a ja go nie uważam za szaleńca, tylko za bardzo sprytnego polityka.

Na ogół jednak ludzie skłonni są do tłumaczenia tym razem epo kowych kroków politycznych sprawami „szaleństw" i dlatego sądzą, że „po Hitlerze można się wszystkiego spodziewać". Mimo to na każdym kroku słyszy się zdanie: jeśli ma być próba, to teraz, a nie wiedy, kiedy będzie o wiele potężniejszy.

Wśród tych, którzy stykali się bliżej ze sprawą Hiszpanii, popularne jest zdanie, że **lepiej spotkać się z losem stojąc, niż padłszy na kolana przed dyktatorem.**

Dla tych ludzi, którzy wstręt do dyktatury wyssali z mlekiem matki, dla narodu, który posiada monarchię i czci Cromwella za to, że walczył z dyktaturą królewską, jest nie do pomyślenia, że mógł by żyć pod brunatnym uciskiem.

Londyn, wtorek.

WIKTOR GROSZ.

Filtr działa

Żyjemy w czasach niezmiernie gorączkowych. Uszy i oczy całego globu skierowane są na Europę Środkową, gdzie ważą się losy świata, losy ludzkości. I znów, jak podczas wojny światowej, można powiedzieć, że zwycięży ten, kto okaże mocniejsze nerwy.

Zainteresowanie świata wypadkami w Europie jest olbrzymie. Dzienniki są rozchwytywane i na ich ciake spadł ciężar informowania milionów ludzi o rozgrywających się wypadkach. Zadanie ciężkie, gdyż sensacja goni sensację, a sytuacje zmieniają się z szybkością obrazów w filmie. To, co przed godziną było ostatnią nowością, po godzinie jest przeżytkiem, anachronizmem, sprawą, na którą nowsze wypadki przeszły do porządku dziennego.

Prócz redakcji, wielki ciężar pracy spadł w ostatnich tygodniach na tych, co mają nadzór nad tym, co dziennikarze piszą, i przepuszczają przez filtr podawane do wiadomości publicznej informacje, puszczając jedne, zatrzymując drugie.

Wreszcie przychodzi czynnik trzeci. Jest nim radio, wobec którego filtr jest bezsilny.

Zdajemy sobie wszyscy sprawę z tego, jak potężnym narzędziem w ręku państwa jest dziś radio. Ale radiem posługuje się nie jedno państwo, lecz wszystkie państwa i każde przy pomocy radia robi taką propagandę, jaka mu [illegible].

Wobec radia filtr prasowy jest bezsilny, gdyż dotychczas nie wynaleziono takiego sposobu filtrowania fal eteru, by radiosłuchacz mógł odbierać tylko wiadomości odpowiadające panom sprawującym nadzór nad prasą, a inne by do niego nie dochodziły. To więc, czego czytelnik nie znajduje w prasie, tego dowiaduje się jako słuchacz radia.

Owszem, w Niemczech istnieje obowiązujący zakaz słuchania audycji z Moskwy, lecz jest tą jedno z tych zarządzeń które w praktyce są niewykonalne, chyba, że wła dze postawiły by przy każdym od biorniku szpiclowi, który by pilnował fale.

Jest jeszcze drugi sposób: zniszczenie radio. Nie słychać jednak dotychczas, by gdziekolwiek władze nosiły się z takim zamiarem. Wręcz przeciwnie, we wszystkich krajach, a w tej liczbie także w Polsce, Rządy popierają radiofonizację kraju i marzą o tym, by w każdym mieszkaniu w mieście i w każdej chacie na wsi był odbiornik radiowy.

Zachodzi więc pytanie, jaki jest cel tego ogromu pracy, jaki prasa oraz panowie nadzorujący prasę wkładają w dzieło filtrowania, skoro radio całą tą pracę przekreśla?

Chyba żebyśmy chcieli przypuszczać, iż celowo pozbawia się prasę pewnych wiadomości, by przyśpieszyć proces radiofonizacji kraju. x. y. z.

Nurt dnia

CHURCHILL: POLITYKA TA ZAPĘDZI NAS W NIESZCZĘŚCIE.

Znany konserwatywny polityk angielski Winston Churchill, po powrocie z Paryża udzielił prasie następujących wyjaśnień:

„Jest rzeczą konieczną, by naród zdawał sobie sprawę z **ogromu nieszczęścia**, w jakie nas zapędzają.

Podział Czechosłowacji pod naciskiem Anglii i Francji oznacza **zupełne poddanie się** demokracji zachodnich hitlerowskiej groźbie siły. Taka klęska nie przyniesie Anglii ani Francji pokoju ni bezpieczeństwa. Przeciwnie, postawi ona oba kraje w pozycje coraz rosnącej słabości i niebezpieczeństwa.

Sama neutralizacja Czechosłowacji oznacza uwolnienie **25 dywizji niemieckich**, mogących zagrozić frontowi zachodniemu. Droga do Morza Czarnego byłaby szeroko otwarta dla triumfującego hitleryzmu.

Przyjęcie warunków Hitlera oznacza kapitulację Europy przed potęgą hitlerowską, która kapitulację tę napewno w pełni wyzyska.

Groźba dotyczy więc nietylko Czechosłowacji, lecz sprawy wolności · demokracji w każdym kraju.

Przypuszczenie, że **bezpieczeństwo może być kupione przez rzucenie małego państwa wilkom na pożarcie jest fatalnym złudzeniem.** Siła wojenna Niemiec będzie rosła szybciej, aniżeli Anglia i Francja mogą zakończyć swe przygotowania obronne.

Jeżeli pokój ma być ugruntowany na trwałej podstawie, może się stać jedynie przez porozumienie wszystkich państw, których **przekonanie i żywotne interesy są sprzeczne z panowaniem hitleryzmu. MIESIĄC TEMU BYŁO TO MOŻLIWE, ALE WSZYSTKO — ZMARNOWANO.**

Należy niezwłocznie zwołać parlament i poinformować go należycie o tych poważnych sprawach, oddziaływających na całe życie i przyszłość naszego kraju".

STANOWISKU C. G. T.

Kierownictwo francuskiego ruchu zawodowego (C. G. T.) powzięło w sprawie czechosłowackiej obszerną uchwałę, która m. in. głosi:

„Przypominamy narodowi francuskiemu, że ruch zawodowy nie przestawał, od zakończenia wojny, domagać się — naprzekór kapitalistom i umysłom zacofanym — pokoju sprawiedliwego i bez zatargów; drogą pokojowej rewizji traktatów, organizacji gospodarczej świata, by każdy [illegible] ród miał z czego żyć i rozwijać się, oraz utworzenia Europy, wolnej od wszelkiej hegemonii i złożonej z państw równouprawnionych.

W imię tak rozumianego pokoju, C. G. T. występuje energicznie przeciw projektom rozczłonkowania i odosobnienia Czechosłowacji i przeciw panowaniu przemocy w Europie. Domagamy się stanowczo od wszystkich demokracji — a zwłaszcza od Stanów Zjednoczonych Ameryki, — czynnika podstawowego akcji ratunkowej — zespolenia i wzmocnienia [illegible] knowań przemocy, oraz przystąpienia z odwagą do budowania sprawiedliwego pokoju".

GŁOSY PRASY AMERYKAŃSKIEJ.

„New York Times", wyraża obawę, że wysunięcie zagadnień mniejszościowych w polityce europejskiej może doprowadzić do nieskończonych powikłań na kontynencie Europy:

„Sprawa sudecka pokazuje, że żadna środkowo - europejska granica nie jest ani stała ani pewna. Używanie spraw mniejszości, jako instrumentu polityki narodowej, otwiera szeroko drogę przyszłym wojnom. Masy ludności są tak wzburzone, że zawsze powstać może nierozwiązalne kłębowisko od Bałtyku do Czarnego Morza".

„Milwaukee Journal" pisze:

„Jeżeli obecny rozwój wydarzeń określimy jako porzucenie przez Anglię i Francję zasad moralnych, to musimy siebie zapytać, na co zdobędą się Amerykanie, by wesprzeć moralność wśród narodów. Odpowiedź brzmi: Jesteśmy wprawdzie skłonni opiewać słownie bohatera, ale nie będziemy go popierali naszym życiem, sprzętem wojennym, lub pożyczką".

„Richmond Times".

„Rok 1938 da się scharakteryzować jako początek końca Imperium Brytyjskiego, upadek Francji jako mocarstwa światowego i wyniesienie Niemiec do potęgi większej, niż za czasów Karola Wielkiego".

OPINIA TOW. JAKSCHA.

Przewódca socjalistów sudeckich tow. Jaksch pisze w „Sozialdemokrat":

„Propozycja Anglii i Francji ma niewątpliwie na celu uniknięcie wojny. Należy się jednak zapytać, czy Anglia i Francja są o tyle naiwne, by wierzyć, że w ten sposób usuną niebezpieczeństwa wojny. Pozostają mianowicie dwa czynniki: partia wojenna w Berlinie i naród czeski. W Berlinie nie zadowolą się kilku okręgami sudeckimi, Niemcom bowiem chodzi o surowce. Co się zaś tyczy Czechów, to projekt angielsko - francuski stawia pod znakiem zapytania samo istnienie państwa. Mamy bowiem, istotnie, pewne obawy co do nowych gwarancji, ofiarowanych nam przez Anglię i Francję. Nawet w razie przyjęcia projektu, zagadnienie niemiecko - czeskie nie będzie rozwiązane".

O kim mowa?

„...Wszyscy wyprostowani, w opięłych mundurach, twarze surowe; zdaje się, że gdy usta otworzą, rozlegnie się komenda. Cała postawa i wyraz twarzy ma okazywać przewagę siły fizycznej nad myślą, rozkazującego gestu [illegible] zastanowienia...

...Wszyscy, niemal bez wyjątku, w sprawach urzędu niedbali i mało kompetentni: nie zanurzają się zbyt głęboko w sprawy swego wywiadu, by nie spuścić tymczasem z oka głównego celu, jakim jest stałe jednanie sobie faworu...

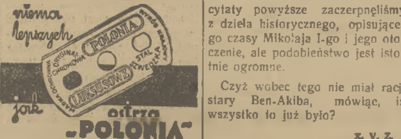
...Wszyscy bardzo łomni na punkcie bogacenia się przy pomocy dygnitarstwa swego oraz na punkcie używania uciech życia. Każdy ma poczucie możliwości upadku, stara się zabezpieczyć przyszłość i używać chwili... Wszyscy bardzo płytko wykształceni i powierzchownie odpolerowani...

...Gdy pozna się cały [illegible] nictwa, lenistwa, grubiaństwa i okrucieństwa tych ludzi, wówczas ogarnia głęboka do nich odraza; gdy zaś uprzytomni się, jak olbrzymią władzę posiadają, jak złowrogi wpływ mają na losy milionów, ile mogą czynić dobrego a bardziej jeszcze złego, ogarnia przerażenie".

Czytelnik myśli, że mowa tu o naszych współczesnych o miedzę w kierunku zachodnim? Nie. Otóż cytaty powyższe zaczerpnęliśmy z dzieła historycznego, opisującego czasy Mikołaja I-go i jego otoczenie, ale podobieństwo jest istotnie ogromne.

Czyż wobec tego nie miał racji stary Ben-Akiba, mówiąc, iż wszystko to już było?

x. y. z.



Antypaństwowy półmisek

Szwecja jest jednym z krajów europejskich, który latem ściąga licznych turystów. Jedni jeżdżą do Szwecji oglądać białe noce, drudzy pragną zobaczyć Gretę Garbo, inni wreszcie chcą ujrzeć Wenecję Północy — Sztokholm oraz inne miasta szwedzkie.

Niemców, którzy w tym roku bardzo licznie ciągnęli do tego zadżumionego przez marksizm kraju, nie ciągnęły tam ani białe noce, ani Greta Garbo, ani piękno miast szwedzkich, lecz rzecz zgoła osobliwa, która po szwedzku nazywa się Smörgåsbord.

Smörgåsbord jest to półmisek z różnymi bardzo urozmaiconymi zakąskami, które podaje się przed każdym jedzeniem.

Pomiędzy Sassnitz w Niemczech a Trälleborg w Szwecji kursowały tego lata regularnie parowce, wiozące wycieczki niemieckie do Szwecji. Wycieczki te cieszyły się ogromną frekwencją z powodu właśnie tych półmisków. Wygłodniali turyści nie mieccy jeden przez drugiego rzucali się na te zakąski, jak stado wygłodniałych wilków i podziwiali rzeczy, których od wprowadzenia w Niemczech czterolatki ani razu nie oglądali.

Na statku słyszało się głośne uwagi w rodzaju:

— Patrzcie, prawdziwy biały chleb!

— I masło śmietankowe!

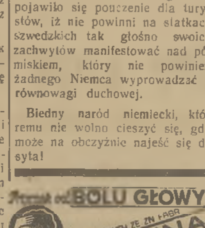
— I pełnotłusty ser!

— A jaka szyneczka! Że coś podobnego jeszcze istnieje na świecie.

To zachowanie się wygłodzonych Niemców oraz ich głośne spostrzeżenia nie uszły uwagi Gestapo, mającej wszędzie uszy i oczy.

I oto w „Berliner Tageblatt" pojawiło się pouczenie dla turystów, iż nie powinni na statkach szwedzkich tak głośno swoich zachwytów manifestować nad półmiskiem, który nie powinien żadnego Niemca wyprowadzać z równowagi duchowej.

Biedny naród niemiecki, któremu nie wolno cieszyć się, gdy może na obczyźnie najeść się do syta!



Na miesiąc propagandy

wśród Kobiet

Wyszła nakładem Zarządu Głównego TUR, broszura

dr. Adama Próchnika

p. t.

„KOBIETY W WALCE O NIEPODLEGŁOŚĆ I SOCJALIZM".

Cena 25 groszy.

Zamówienia przyjmuje **Zarząd Główny TUR, w Warszawie**, ul. Czerwonego Krzyża 20, wszystkie **Oddziały TUR, na prowincji.** Centralny Wydział Kobiecy i wszystkie **organizacje PPS.**

W związku z miesiącem propagandy wśród kobiet wyjdzie specjalny numer

„GŁOSU KOBIET",

w powiększonej objętości.

Zamówienia należy zgłaszać natychmiast: **Warszawa, Warecka 7,** II piętro, tel. 304-50.

Bez komentarzy

W Gdańsku odbyły się uroczystości ku czci Związku obrony lotniczej „wolnego" miasta. Według „Warszawskiego Dziennika Narodowego" wyglądało to tak:

Forster (szef faszyzmu gdańskiego) — w swym przemówieniu m. in. powiedział:

„Chociaż my tu w Gdańsku staliśmy się na podstawie traktatu wersalskiego bezbronni, to jednak poczuwamy się do obowiązku poczynić pewne przygotowania".

Po tym, jak donosi korespondent „Warszawskiego Dziennika Narodowego":

Wielkie zainteresowanie wzbudziły też ćwiczenia terenowe połączonych oddziałów szturmowych (S. A.) partii hitlerowskiej. W ćwiczeniach wzięły udział oddziały piesze, oddział marynarski (S. A.-Marine), oddział samochodowy (N. S.-Kraftfahr-Korps), a na Wiśle pojawiły się kutry (Marine-H. J.), należące do „Hitler-Jugend".— ćwiczenia odbywały się pod hasłem: „Wszystko dla Niemiec, nic dla mnie".

Najciekawszym wydarzeniem były jednak uroczystości, związane z 5-leciem istnienia konnych oddziałów szturmowych w Gdańsku. Powstały one dnia 26 [illegible] 1933 roku; liczą dzisiaj 550 [illegible] i koni. Oprócz tego około [illegible] 1.200 młodych hitlerowców [illegible] dyplom po odbyciu kursów i [illegible]ń jeździeckich.

Do zebranych przemawiał też dowódca brygady Hacker, który mówił:

„Fakt, że Fuehrer [illegible] sztandarem na zjeździe partyjnym Rzeszy (w Norymberdze), musi was wszystkich napełnić dumą, ponieważ to ufundowanie sztandaru jest dowodem [illegible].

Ale [illegible] możemy spoczywać [illegible]: dalej jechać — oto hasło (weiter reiten heisst die Parole). Duch [illegible] siłą, która sobie buduje ciało.

Tylko oddziały szturmowe (S. A.) i tylko one były tym czynnikiem, który w okresie długich lat hańby zachował w sobie prusko · żołnierskiego ducha.

A dalej:

„Wasza przysięga oznacza, że od tej chwili będziecie w każdej godzinie gotowi wejść do szeregów — dla Adolfa Hitlera i dla Niemiec".

S-EK

Mord za 10 złotych

Nieletni zbrodniarz zabił właścicielkę sklepu

W dniu 19 września Powązki zostały wstrząśnięte wiadomością o dokonaniu morderstwa na osobie właścicielki sklepu spożywczego, Władysławy Borkowskiej (Powązkowska 18).

W dniu 27 b. m. Urząd śledczy zatrzymał bezpośredniego sprawcę zabójstwa Władysławy Borkowskiej, Konstantego Lisowskiego, praktykanta ogrodniczego, lat 17, zam. przy ul. Powązkowskiej Nr. 24.

W toku dochodzenia ustalono, że zatrzymany bezpośrednio po zabójstwie, przyjaciel jej, Henryk Szulewski, po opuszczeniu więzienia we Wronkach w dniu 25 maja r. b. postanowił pozbyć się kochanki i sam zawładnąć sklepem. Z drugiej strony Borkowska, przeczuwając zamiary przyjaciela, nosiła się z myślą sprzedania sklepu i zamieszkania u córki. Myślała, że w ten sposób pozbędzie się przyjaciela. Na tym tle dochodziło do częstych awantur i bójek między kochankami.

Zdecydowany na wszystko Szulewski nie chciał sam zabijać Borkowskiej i zaczął szukać kogoś, ktoby za niewielką opłatą zamordował kobietę.

Pewnego dnia poznał się z praktykantem ogrodniczym, zatrudnionym w zakładach ogrodniczych Rajmunda Szymborskiego (Powązkowska 22), Konstantym Lisowskim. Po kilku spotkaniach Szulewski namówił chłopca do do konania morderstwa, [illegible] mu za to 10 złotych i posadę subiekta w sklepie.

W przeddzień morderstwa, w niedzielę, Szulewski spotkał się w pobliskiej restauracji z Lisowskim i tam szczegółowo omówili plan dokonania morderstwa. Miało to nastąpić dnia 19 września o godzinie 8.30 rano.

Dla stworzenia sobie alibi, Szulewski miał udać się do miasta, celem dokonania zakupów do sklepu, ze swym kolegą Janem Misiakiem. W tym czasie Lisowski miał dokonać morderstwa.

Tak też się stało. O godz. 8.30 do sklepu Borkowskiej przyszedł Lisowski i zażądał 1/4 kg. słoniny. W chwili, gdy Borkowska była zajęta ważeniem tłuszczu, chłopiec chwycił z lady wielki nóż i zaczął nim zadawać kobiecie rany w szyję i piersi. Borkowska z krzykiem rzuciła się w kierunku drzwi. Wówczas młodociany zbrodniarz, zadał jej trzy rany w plecy. Były one śmiertelne. Nieszczęśliwa upadła na podłogę.

Lisowski wybiegł tylnym wyjściem i przedostał się do zakładu ogrodniczego, gdzie był zatrudniony, umył ręce w studzience i... zasiadł do śniadania wraz z innymi robotnikami.

Ponieważ zamordowana upadła na progu sklepu, przechodnie zauważyli ślady zbrodni i zaalarmowali policję oraz Pogotowie. Lekarz stwierdził śmierć. W kilka godzin później na miejsce morderstwa przyszedł Szulewski i zaczął opłakiwać zmarłą. Został on zaaresztowany.

Młodociany zbrodniarz zadał swej ofierze 14 ran nożem, z których sześć było śmiertelnych.

Start „Gwiazdy Polski" 1 października

Jeżeli nie nastąpi nagłe pogorszenie się stanu pogody, start balonu stratosferycznego „Gwiazda Polski" z doliny Chochołowskiej pod Zakopanem nastąpi w sobotę dn. 1 października o godz. 7-ej rano. Wszystkie przygotowania naukowe i techniczne ukończone zostaną w czwartek.

Napad na kasę i obrabowanie K.K.O. w Kolbuszowej

Stołeczne władze śledcze zostały powiadomione przez Komendę P. P. we Lwowie o napadzie, jakiego dokonało nocy ubiegłej 6 mężczyzn na KKO w Kolbuszowej którzy następnie — jak ustalił o dochodzenie — zbiegli w kierunku Warszawy.

Do dozorcy gmachu KKO. w Kolbuszowej przyszło 6 mężczyzn którzy sterroryzowali go i zabrali klucze od kasy. Następnie związali dozorcę, zakneblowali mu usta i, zrabowawszy z kasy 6.000 złotych gotówką oraz papiery wartościowe, zbiegli.

Za bandytami wszczęto natychmiastowy pościg.

W toku dochodzenia ustalono — że zbiegli oni w kierunku Warszawy.

Na Górnym Śląsku

„Nieznani sprawcy" w Rybniku

W Rybniku od czasu do czasu wybuchają bomby i petardy. Raz w bóżnicy, innym razem pod sklepem lub mieszkaniem żydowskim. Wypadków okaleczenia ludzi na szczęście jeszcze nie było; wybuch kończył się wybiciem szyb lub uszkodzeniem murów i drzwi. Nie wynika stąd, że przy kontynuowaniu tej „patriotycznej" roboty nie może zdarzyć się nieszczęście. Z tego władze winny sobie zdawać sprawę.

Ośrodkiem agitacji endeckiej są bogaci kupcy i adwokaci z Rybnika; cichymi ich poplecznikami są jednak także [illegible] zajmujące publiczne stanowiska. Można zrozumieć, że bogaci kupcy chcą się pozbyć konkurencji żydowskiej. Natomiast metody, jakimi się posługują, są karygodne.

Ostatnio dokonano znowu zamachów petardowych w trzech wypadkach. Były znowu szkody materialne. Nieznanych sprawców nie udało się jakoś ująć. Zaczyna to wywoływać pewne zdziwienie. Bombiarze i petardyści są jakgdyby nieuchwytni. Czyżby szajki te były aż tak zakonspirowane?

Wiadomości z całej Polski

GROŹNY POŻAR.

Groźny pożar wybuchł w Artasowie, pow. Żółkiew. Pożar strawił kilka zabudowań folwarcznych, zawierających znaczną ilość zboża oraz dwa sąsiednie gospodarstwa. Szkody sięgają 100.000 zł.

WYŁOWIENIE ZWŁOK MĘŻCZYZNY.

Rybacy z Chałup na półwyspie helskim, zastawiając sieci, wyłowili zwłoki mężczyzny, ubrane w ciemne ubranie i szary płaszcz. W kieszeniach ubrania topielca znaleziono dwa wieczne pióra i złoty zegarek. Ze znalezionych dokumentów ustalono, że jest to mieszkaniec Warszawy, Zdzisław Kotyński.

WŁAMANIE DO CEGIELNI.

Niewyśledzeni dotychczas złodzieje dokonali włamania do biur cegielni Jana Hartkego w Starkowej Hucie pod Kartuzami, skąd wynieśli kasę ogniotrwałą wagi około 300 kg. W kasie znajdowało się 3.000 zł., złoty zegarek, 5 obligacyj Pożyczki Inwestycyjnej po 100 zł. oraz 5 obligacyj Pożyczki Narodowej po 1.000 zł. i jedna na 500 zł. Złodzieje, których było kilku, załadowali kasę na samochód ciężarowy i bez przeszkód odjechali.

MŁODOCIANI FAŁSZERZE.

W Bydgoszczy ujęto w głównym urzędzie pocztowym uczniów gimnazjalnych Iłowickiego i Walczaka w chwili, gdy usiłowali podjąć pieniądze na sfałszowane książeczki oszczędnościowe. Jeden z chłopców jest synem lekarza — drugi — wyższego urzędnika. — [illegible] dokonali fałszerstwa w celu uzyskania pieniędzy na wyjazd do Katowic i zaciągnięcia się do Korpusu Zaolzańskiego.

ŚMIERTELNY WYPADEK.

W Wąsoszu koło Bydgoszczy podczas śrutowania zboża w zagrodzie rolnika Jana Lipskiego wydarzył się tragiczny wypadek. — Wskutek przeładowania śrutownika pękło kamienne koło i jeden z odłamków ugodził 6-letniego syna gospodarza tak silnie, że padł on z rozbitą czaszką.

TRAGEDIA GŁUCHONIEMEJ.

Pomiędzy stacjami Nowy Sącz — Rytro, lokomotywa, odbywająca próbną jazdę, najechała na idącą torem 20-letnią Józefę Holibort, głuchoniemą. Koła lokomotywy wlokły nieszczęśliwą na przestrzeni blisko 50 metrów, rozszarpując ją zupełnie.

PO 20 LATACH ODZYSKAŁA WZROK.

W Maciejowie zamieszkuje 65-l. Chana Fisz, która od 20 lat była zupełnie niewidoma. W tych dniach staruszka odzyskała nagle wzrok.

Wiadomości sportowe

TENIS

PRZYJAZD JĘDRZEJOWSKIEJ Z AMERYKI.

We środę rano wróciła z Ameryki do Warszawy Jadwiga Jędrzejowska. Wyjechała ona z Ameryki przed tygodniem na transatlantyku „Quen Mary", przybyła do Cherbourgu w poniedziałek, a po przenocowaniu w Paryżu wyjechała z Paryża we wtorek rano do kraju.

JĘDRZEJOWSKA NA 6-YM MIEJSCU NA LIŚCIE GILLOU.

Znany francuski fachowiec tenisowy p. Gillou ogłosił listę najlepszych tenisistów i tenisistek na rok bieżący. Jędrzejowska znajduje się na tej liście na 6-ym miejscu za Wills - Moody, Sperling, Narble, Jacobs i Fabyan. Za Jędrzejowską p. Gillou zamieścił Bundy, Mathieu, Wynne i Lumb.

Lista półoficjalna Anglika Myersa nie została jeszcze ogłoszona.

BAWOROWSKI W FINALE MISTRZOSTW RUMUNII.

W turnieju tenisowym o mistrzostwo Rumunii, rozgrywanym w Bukareszcie, Baworowski pokonał mistrza Rumunii Schmidta w stosunku 6:4, 6:4 i 17:15 i zakwalifikował się do finału przeciwko Czechowi Cejnarowi.

BOKS

O TYTUŁ MISTRZA BOKSERSKIEGO ANGLII.

W obecności 12.000 widzów rozegrany został w Londynie mecz bokserski o tytuł mistrza bokserskiego Anglii w wadze ciężkiej pomiędzy Anglikiem Eddie Philippe a Irlandczykiem Jack Doyle.

W drugiej rundzie zwyciężył przez k. o. Philippe. Do chwili nokautu prowadził na punkty Doyle. W drugiej rundzie Doyle otrzymał bardzo silny cios sierpowy z prawej Philippsa, po którym stracił równowagę, wpadł za sznury i został wyliczony.

KANTOR BRONI TYTUŁU MISTRZA POLSKI.

Zawodowy mistrz bokserski Polski w wadze ciężkiej, Kantor, donosi nam z Cieszyna, że w nadchodzącą sobotę rozegra w Cieszynie mecz z Jóźkowiakiem o tytuł mistrza Polski.

W meczu tym Kantor bronić będzie tytułu mistrzowskiego po raz siódmy.

LEKKOATLETYKA

W nadchodzącą niedzielę rozegrany zostanie w Zgierzu międzyokręgowy mecz lekkoatletyczny Warszawa — Łódź.

Drużyna Warszawy wystąpi w następującym składzie: 100 i 200 m. — [illegible] i [illegible] ([illegible]likowski). 1500 m. — Staniszewski i Winecki (Osiński). 5000 m. — Noji i [illegible] (Osiński). 4 × 400 m. — Śliwak, Zabierzowski, Kozłicki, [illegible]. W dal — [illegible] i Morończyk (Luckhaus). Tyczka — Morończyk i Gierutto (Luckhaus). Trójskok — Luckhaus i Sulikowski (Morończyk). Kula i dysk — Gierutto i Mańk (Gburczyk). Oszczep — Gburczyk i Gierutto (Mańk). Punktacja meczu — 5, 3, 2 i 1 pkt., w sztafecie 10 i 6 pkt.

Dział LEKARSKI

Zlot młodzieży robotniczej w Kaliszu

W dniu 2 października, t. j. w najbliższą niedzielę, odbędzie się w Kaliszu okręgowy zlot młodzieży socjalistycznej.

Program zlotu przedstawia się, jak następuje:

Godz. 9.30 — zbiórka w lokalu przy ul. Strzeleckiej 3; *godz. 10* — wymarsz i złożenie wieńca na mogile tow. Jahłkowskiego, straconego przez siepaczy carskich w 1905 roku; *godz. 11* — zgromadzenie młodzieży pod gołem niebem. Przemówienia wygłoszą: przedstawiciel C. W. M. i inni; *godz. 12 w poł.* — Zawody Sportowe na Stadionie Miejskim; w programie mecz piłki nożnej między drużynami R. K. S. TUR — Kalisz a R. K. S ZZK — Ostrów, oraz gry w siatkówkę i koszykówkę; *w godzinach od 14 do 16* — przerwa obiadowa; o *godz. 16* — uroczysta akademia w Teatrze Miejskim.

Kącik radiowy

DZIŚ, 30 września — PIĄTEK

16.45 „Truskawiec" — Maria Dąbrowska.
18.10 Koncert solistów: J. Hupertowa i Mieczysław Szaleski.
19.00 Łucja Drege - Schielowa gra własne utwory.
19.30 Koncert rozrywkowy.
22.00 Koncert symfoniczny pod dyr. L. Rajtera, muzyka węgierska.

KONGRES DZIECKA

Zbliża się termin otwarcia pierwszego Ogólnopolskiego Kongresu Dziecka. W Polsce mamy ogromną masę dzieci, jedna trzecia część ludności, to mali obywatele do lat 14. To też zadaniem Kongresu będzie wyświetlić zagadnienie stosunku dorosłego społeczeństwa do dziecka i dążyć do stworzenia takich warunków, aby dziecko polskie miało szczęśliwe dzieciństwo. A szczęśliwe i troskliwe wychowanie dzieci — to silna i kwitnąca Rzeczpospolita.

Polskie Radio w związku z Kongresem nadaje dn. 28 września o godzinie 19.20 przemówienie prezesa Komitetu organizacyjnego Kongresu, a w dniu 2 października o godz. 17 organizuje specjalną transmisję z Kongresu Dziecka.

Radio warszawskie

PIĄTEK, 30 września

6.15 Pieśń. 6.20 Muz. (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Ork. Wiejska. 8.00 Aud. dla szkół. 11.00 „Pan Zagłoba lirnikiem" — fragment z pow. Sienkiewicza „Ogniem i mieczem". 11.30 Brahms (płyty). 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. południ. 15.15 Opow. J. Grabowskiego dla dzieci. 15.30 Rozmowa z chorymi. 15.45 Wiad. gospod. 16.00 Koncert rozrywkowy. 16.45 Pomorze — felieton wygłosi Maria Dąbrowska. 17.00 Muz. tan. (płyty). 18.00 „Ile prądu zużywa moja lampa elektryczna?" — pog. 18.10 Soliści: Janina Hupertowa — śpiew, Mieczysław Szalecki — altówka. 18.45 Nowości literackie. 19.00 Utwory fortepianowe Łucji Drege - Schielowej w wykon. kompozytorki. 19.20 Pogad. aktualna. 19.30 Koncert rozrywkowy z Wilna. 20.45 Dziennik i pog. 21.00 Skrzynka rolnicza. 21.10 Koncert rozrywkowy (z Poznania). 21.50 Wiad. sportowe. 22.00 Koncert symf. pod dyr. Ludwika Rajtera z Budapesztu. 22.55 Przegląd prasy i ost. dzien.

WARSZAWA II. 13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 13.50 Parę informacyj. 13.55 Program. 14.00 Pieśń polska od Chopina do Szymanowskiego (płyty). 15.00 Wiad. sportowe. 15.05 Trio P. R. 17.00 Pog. akt. 17.10 Melodie Dalekiej Północy — koncert popularny (płyty). 18.10 Muz. lekka i tan. (płyty). 22. „Teatr na podwórku" — felieton Heleny Boguszewskiej. 22.15 Muz. lekka i taneczna (płyty).

SOBOTA, 1 października

WARSZAWA I: 6.15 Pieśń. 6.20 Muz. (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Ork. Toruńska. 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 „Śpiewajmy piosenki". 11.25 Czajkowski (płyty). 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. południowa. 15.15 „Dzień urodzin infantki" — słuchowisko wg. Oskara Wilde'a. 15.45 Wiad. gospod. 16.00 Ork. Wileńska. 16.45 „Nicolo Paganini" — felieton. 17.00 Kapela ludowa. 18.00 Transm. inauguracji V Tygodnia Propagandy Budowy Szkół Powszechnych. 18.45 „Józef Korzeniowski" w 75-tą rocznicę zgonu). 19.00 Pieśni w wyk. Ady Witowskiej - Kamińskiej. 19.20 Reportaż z IX Zjazdu Fizyków Polskich w Wilnie. 19.30 Zygmunt Noskowski: Powrót — suita krakowiaków. 20.00 Audycja dla Polaków za granicą. 20.45 Dziennik i pog. 21.00 Bezpieczeństwo przy młockach — pog. 21.10 Muz. tan. 21.50 Wiad. sportowe. 22.00 „Godzina niespodzianek" — aud. konkursowa. 23.00 Ostatni dziennik.

WARSZAWA II: 13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacyj. 14.05 Program. 14.10 Soliści: Janina Szczygłówna — śpiew Kazimierz Klaschke — wiolonczela. 15.00 Wiad. sportowe. 15.05 Kwartet Miszulowicza. 17.00 Pog. gospodarska. 17.15 Ork. francuska (płyty). 18.15 Muz. lekka i tan. (płyty). 22.00 Donizetti: „Napój miłosny" — opera w skrócie (płyty).

P. G. WODEHOUSE

W STARYM DWORZE

68) Z angielskiego przełożyła B. KOPELÓWNA

Gdy Bulpitt szedł w kierunku „Mignonette" najszybszym krokiem, do jakiego był zdolny, czuł wielkie zakłopotanie. Nie mógł zrozumieć, co się stało. Nie mógł wiedzieć, że zachowanie Adriana, pozornie tak ekscentryczne, podyktowane było zwykłym zdrowym rozsądkiem.

Gdy sir Buckstone przybył do gospody „Pod Gęsią i Gąsiorem", Adrian siedział w ogrodzie przed frontem domu. Nie uszedł jego uwagi widok krępego jegomościa o zapłonionej twarzy i badawczym wzroku, który toczył się ścieżką w stronę gospody, ale zwrócił nań tylko przelotną uwagę, po czym myśli jego wróciły do Tubby'ego i do rozmowy, która — jak wierzył — miała odbyć się niezadługo. Dopiero, gdy usłyszał dochodzący od wewnątrz donośny głos, pytający o Peake'a, uświadomił sobie, że w prawej ręce krępego jegomościa znajdowała się najpotworniejsza w świecie szpicruta — i zrozumiał, że oto po raz pierwszy w życiu miał stanąć oko w oko z sir Buckstonem Abbotem, o którym, słyszał tak wiele. Po tym błysku zrozumienia nastąpiła chwila paraliżującej bierności; — sir Buckstone wyłonił się już z gospody i zbliżał się ku niemu jak puma o różowym obliczu, gdy Peake odzyskał równowagę o tyle, że rzucił się do ucieczki.

Ale gdy już zaczął działać — działał szybko. Królik z zachodnich prerii mógłby uczyć się u niego. Zanim pierwszy ochrypły krzyk baroneta przebrzmiał w sennym powietrzu letnim, Peake przeskoczył już przez niski parkan, otaczający park — i znalazł się na drodze. Furtkę, która oddzielała drogę od nadbrzeżnych łąk, przebiegł niemal jednym susem, — po czym puścił się przed siebie równym biegiem.

Z początku, gdy zaczął uciekać, nie miał żadnego ustalonego planu; — odczuwał tylko pewne nie jasne pragnienie oddalenia się od wszystkiego. Potem, gdy wysiłek, do którego nie był przyzwyczajony, zaczął dawać mu się we znaki — przed wzrokiem jego wyłonił się statek „Mignonette", nęcący nadzieją schronienia. Przypuszczał, że gospodarzem statku wciąż jeszcze był Józio Vanringham. Peake wprawdzie nie lubił Józia, ale nie był w takiej sytuacji, aby mógł wybierać. Józio Vanringham był pozbawiony wielu szlachetnych cech, ale nie ulegało wątpliwości, że nie wyrzuci zbiega, szukającego niedostępnego azylu. Peake czuł, że na „Mignonette" będzie bezpieczny.

Ale w parę chwil po tym, gdy wpadł do kabiny i zatrzasnął za sobą drzwi, usłyszał na pokładzie ciężkie kroki, którym towarzyszyło ciężkie sapanie. Ogarnęło go uczucie zgrozy. Kim był — pytał siebie zbielały ze strachu — człowiek, sapiący na pokładzie? Nie mógł nim być Józio, albowiem Józio — bez względu na to, jakie były jego duchowe defekty — znajdował się w doskonałej formie fizycznej. Ale w tym momencie Peake zatrząsł się, jak osika — mógł to być doskonale jego prześladowca! Z rozpaczliwym spokojem powiedział sobie, że sir Buckstone Abbott, po szybkiej gonitwie wzdłuż wybrzeża, napewno by sapał w ten sposób, — po czym zaczął się rozglądać dokoła w poszukiwaniu lepszego ukrycia, ale nie znalazł nic. Salonik, jak powiedzieliśmy wyżej, był umeblowany prymitywnie i nigdy nie miał być miejscem, służącym za kryjówkę.

Z sercem ciężkim jak ołów i z gęsią skórką na ciele na myśl o szpicrucie sir Abbotta, Adrian przygotowywał się do spotkania swego losu, gdy od ścieżki dobiegł go głos: „Hej tam, przeklęty Bulpit'cie"!

Odrętwiałe członki Adriana zaczęły na nowo nabierać życia. Sytuacja mogła być maksymalnie śliska, ale najgorsze jeszcze się nie stało. Ktokolwiek był człowiek, stojący przed drzwiami kabiny, nie był to sir Buckstone Abbot. Głos baroneta, podnie siony w gniewie, można było rozpoznać z łatwością, jeżeli go się raz słyszało. To sir Buckstone stał na ścieżce, krzycząc: „Hej tam, przeklęty Bulpit'cie"

Wielu ludzi dotknęłaby podobna apostrofa, ale tajemniczy jegomość na pokładzie nie okazał żadnego zdenerwowania. Odpowiedział tonem uprzejmym, a nawet serdecznym.

(D. c. n.).

KRONIKA KRAKOWSKA

Towarzysze! Towarzyszki! Robotnicy! Pracownicy umysłowi!

W niedzielę, 2 października b. r. o godz. 10 przed południem na dziedzińcu Domu Kolejarzy, przy ul. Warszawskiej Nr. 15/17, odbędzie się

Wielki wiec klasy pracującej Krakowa

Porządek dzienny: 1) Postulaty ekonomiczne i socjalne Świata pracy. 2) Wybory do Sejmu i Senatu, do Rady miejskiej i Ubezpieczalni Społecznej.

Przemawiać będą delegaci Centralnej Komisji Związków Zawodowych z Warszawy i członkowie Prezydium Krakowskiej Rady Zw. Zawodowych.

Towarzysze! Przybądźcie wszyscy na wiec, aby masowym udziałem wykazać swą solidarność i wolę walki o urzeczywistnienie wielkich celów klasy robotniczej!

Rada Związków Zawod. w Krakowie

Po Zlocie Młodzieży P. P. S. w Rzeszowie

W onegdajszym N-rze naszego pisma pominięto w sprawozdaniu ze Zlotu Młodzieży PPS. w Rzeszowie szereg organizacyj, które wzięły udział w Zlocie, między innymi dużą grupę Młodzieży PPS i A. S. z Tarnowa z własną orkiestrą turową, oraz organizacje TUR. z Dębicy i Mielca.

W opisie Akademii opuszczono, iż przemawiali: imieniem młodzieży PPS. tow. Zandberg z Krakowa, który mówił o położeniu i zadaniach młodzieży robotniczej. Obywatel dr. Kloc pozdrawiał Zlot imieniem Stronnictwa Ludowego powiatu rzeszowskiego.

Tow. Sit z Tarnowa mówił o tym, że C. O. P. będzie zdobyty przez PPS. i że to serce przemysłowego życia Polski będzie czerwone. Obywatel inż. Solarz, kierownik Uniwersytetu Ludowego w Gaci, powitany został przez uczestników złotowych odśpiewaniem chłopskiego hymnu „Gdy naród do boju" i długotrwałymi, niemilknącymi oklaskami. Mówił on o wspólnej drodze robotników i chłopów, o tym, iż młodzieży wiejskiej nic nie dzieli od młodzieży robotniczej w miastach. Głębokie i tchnące wielką szczerością przemówienie ob. Solarza wysłuchane zostało przez naszą młodzież z widocznym wzruszeniem. Następnie tow. Pilch z Krosna streścił wrażenia uczestników Zlotu i wyraził przekonanie, iż Zlot następny będzie się mógł odbyć w Warszawie, jako w stolicy Polski Ludowej. Wszystkie przemówienia przyjmowane były z żywym aplauzem.

Dzień Turowca w Jarosławiu

TUR. oddział w Jaworznie, urządza w dniu 2.X b. r. „Dzień Turowca", z następującym programem: O godz. 10 **Uroczyste odsłonięcie Sztandaru Hufca** Czerwonego Harcerstwa im. Andrzeja Struga, na którą to uroczystość złożą się: Deklamacje i śpiewy oraz przemówienie przewodniczącego Rady Głównej „Cz. H." tow. **Stanisława Dubois** z Warszawy, jak również delegatów TUR i bratnich organizacyj.

Po południu o godz. 17-ej odbędzie się odczyt tow. Dubois p. t. **„Europa na wulkanie"**. Po odczycie odbędzie się „Zabawa Taneczna", dla zaproszonych gości.

Młodzi Robotnicy! Wstępujcie do szeregów Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, bo tylko przez wiedzę socjalistyczną zaprowadzimy sprawiedliwość społeczną.

Przez cały dzień Sekretariat T. U. R., przyjmuje zapisy na członków.

T. U. R. Oddział w Jaworznie.

Żądania tramwajarzy

Klasowy Związek tramwajarzy podjął na nowo akcję w kierunku poprawy bytu pracowników tramwajowych. W tym celu Zarząd Związku złożył Radzie Nadzorczej i Dyrekcji przedsiębiorstwa memoriał zawierający postulaty tramwajarzy.

Na czoło żądań wysuwa się sprawa awansów. Żądanie zmierza do uruchomienia awansów oraz przywrócenia tabeli płac z 1928 r. Zaznaczyć wypada, że awansowanie miało być wprowadzone z początkiem bieżącego roku. Niestety, do tej pory sprawy tej nie załatwiono.

Następnie pracownicy w memoriale domagają się stosowania regulaminu służbowego przy nakładaniu kar na pracowników. Dyrekcja nakłada dotkliwe kary, nie uwzględniając wnioslonych odwołań do Komisji dyscyplinarnej.

Pracownicy żądają wydawania bezpłatnych kart jazdy tramwajem dla dzieci pracowników do lat 18, a dla starszych dzieci pobierających naukę kart abonamentowych po 8 zł. miesięcznie.

Prawdziwą bolączką tramwajarzy jest sprawa oddłużenia, która przeciąga się ponad miarę. Pracownicy miejscy otrzymali już oddłużenie, tramwajarze czekają i nie mogą się doczekać. Wprawdzie p. dr. Rozmarynowicz, przewodniczący komisji finansowej Rady Nadzorczej oświadczył publicznie, że pieniądze już są, ale dotąd sprawa nie ruszyła z miejsca.

Mundury w tramwaju, o czym niedawno pisaliśmy, wydaje się w ten sposób, że w lecie dostają tramwajarze mundury zimowe, a w zimie letnie. Memoriał domaga się zmiany tego systemu tak, aby pracownicy otrzymywali mundury w odpowiednim czasie.

Delegacja przedstawiła postulaty v. prezesowi Rady Nadz. inż. Dudekowi i dyrektorowi inż. Pollaczek - Komeckiemu.

Na zgromadzeniach po przemówieniach tow. tow. Kartona, Nowakowskiego, dr. Szumskiego i Czerwieńca i po dyskusji zebrani postanowili podtrzymać wszystkie żądania, uzależniając od ich spełnienia dalsze swoje stanowisko.

Ponadto zgromadzeni uchwalili poprzeć prasę partyjną w szczególności „Naprzód". Zgromadzenie zakończono odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru.

Tramwajarze zdecydowani są stanąć do energicznej akcji, celem przeprowadzenia swych żądań. Dalszy rozwój sytuacji zależy od Rady Nadzorczej i Dyrekcji przedsiębiorstwa.

T.U.R. w Krakowie

Rozpoczyna dnia 3 października b. r. o godz. 8 wieczór, w sali Muzeum Przemysłowym ul. Smoleńsk 9, Kurs Języka Międzynarodowego **Esperanto.**

Proces kasacyjny FLEISCHEROWEJ.

Ogłoszony już został w Sądzie Najwyższym w Warszawie termin procesu kasacyjnego Heleny Fleischerowej i towarzyszy. Rozprawa wyznaczona została na dzień 25 listopada b. r. Oskarżonych: Helenę Fleischerową, Izydora Fleischera i Ernę Faerberową zastępować będą przed Sądem Najwyższym adwokaci dr. Woźniakowski i dr. Arnold z Krakowa, zaś oskarżonych Hochmana, Hollaendera i Islera — adw. dr. Lejb Landau ze Lwowa.

Oskarżeni przebywają na wolności, z wyjątkiem Fleicherowej — która od chwili wszczęcia śledztwa nie opuściła murów więziennych.

Nieudały przemyt złotych do Paryża

Na poczcie głównej w dziale przesyłek listowych spostrzegła kontrolerka p. J. Trzcińska jak pewien nadawca wręczył urzędniczce p. Czadowskiej dwa listy lotnicze do Paryża, których objętość wydawała się jej podejrzana.

Naczelnik oddz. przesyłek, p. M. Zimmer oświadczył, że zna zawartość listów i, że pieniędzy tam niema. Mimo to kontrolerka odesłała oba listy do prokuratora, gdzie po otwarciu ich stwierdzono, że w każdym z nich znajdowało się w podwójnej kopercie po 1.000 zł.

Na polecenie prokuratora zostali przytrzymani zarówno nadawca listu, którym jak się okazało, był b. dyr. „Feniksu" p. Alstater, jak i naczelnik oddziału Zimmer.

Dalsze dochodzenia w toku.

Katastrofa autobusu POD TRZCIANĄ.

Na drodze pod Trzcianą w powiecie bocheńskim wydarzyła się katastrofa samochodowa.

Samochód ciężarowy, własność Jana Borówki z Bronowic Małych pod Krakowem, na którym jechało 14 osób, przeważnie handlarzy bydła, przy zjeżdżaniu z wysokiego spadu pod Trzcianą z powodu zerwania się hamulców stoczył się do rowu. Wskutek katastrofy cztery osoby z jadących zostały ciężko ranne, a 7 lżej. Samochód uległ poważnemu uszkodzeniu.

Rannych po opatrzeniu przez lekarza przewieziono niezwłocznie do szpitala.

Z miasta

„KRAINY SŁOŃCA"

Staraniem Sekcji Odczytowej Oddziału Związku Leg. Pol. w Krakowie, przy współpracy prof. U. J., odbędzie się dn. 30.IX b. r. o godz. 19-ej w sali odczytowej w Oleandrach odczyt ilustrowany przezroczami p. t. „Z krainy słońca" wygłoszony przez prof. Ludwika Leszkę.

Wstęp dla członków i zaproszonych gości bezpłatny.

Tydzień Szkoły Powszechnej

W sobotę, dnia 24 b. m., z okazji zbliżającego się V-go Tygodnia Szkoły Powszechnej odbyła się w gmachu Publ. Szkoły Powszechnej im. św. Scholastyki w Krakowie konferencja kierowników szkół powszechnych.

Referat na temat udziału szkoły w akcji V-go Jubileuszowego Tygodnia Szkoły Powszechnej wygłosił wiceprezes Krakowskiego Komitetu Okręgowego T-wa, naczelnik Wl. Kabaciński. Z treści referatu wynikało, iż tylko jaknajżywszy, masowy udział młodzieży szkolnej, liczne imprezy dochodowe i należycie zorganizowana propaganda mogą wpłynąć bardzo dodatnio na wyniki V-go Tygodnia Szkoły Powszechnej. — Od tego zaś wyniku zależeć będzie ilość przekazywanych pożyczek i zasiłków na budowę szkół.

Nad referatem wywiązała się dyskusja. Kierownicy szkół krakowskich dołożą wszelkich możliwych starań, aby osiągnąć należyty wynik finansowy w V-tym Tygodniu Szkoły Powszechnej.

Zapora z kamieni na torze „Lux-torpedy"

Na 4 klm. przed Chabówką, koło wsi Skawa, uległ katastrofie pociąg błyskawiczny Kraków - Zakopane. Z powodu leżących na torze kamieni pociąg, pędzący z szybkością przeszło 75 km. na godzinę, wyskoczył z szyn i tylko dzięki przytomności kierowcy nie spadł do położonej tuż przepaści.

Kierowca pociągu, mimo doznanych ran, do ostatniej chwili hamował rozpędzony pociąg, który przebiegł jeszcze 100 metrów i zawisł nad urwiskiem.

Sąd Apelacyjny obniżył karę zabójcy policjanta

Sąd Apelacyjny w Krakowie rozpatrywał sprawę karną przeciwko Michałowi Korszeniowi, rolnikowi, oskarżonemu o zabójstwo posterunkowego Wacława Sikiewicza.

Sąd pierwszej instancji skazał go na dożywotnie więzienie.

Sąd Apelacyjny po rozpatrzeniu sprawy obniżył mu karę na 15 lat więzienia. Bronił adw. dr. Bardel.

Historie dnia

Przebity nożem. Na placu Kolejowym przed wejściem z dworca zachodniego Piotr Witek na tle porachunków osobistych, przebił nożem lewą pierś nad obojczykiem Aleksandrowi Szarowskiemu. Szarowskiego przewiozło Pogotowie Ratunkowe do szpitala św. Łazarza, skąd po opatrzeniu rany, oddany został opiece domowej. Witek został zatrzymany.

Znów rower. Skradziono pozostawiony bez dozoru rowem męski z ul. św. Gertrudy l. 4, na szkodę Jana Buchaty, zam. przy ul. Limanowskiego l. 5, wartości 80 zł.

Napad bandycki przed gmachem P. K. O.

W środę, o godz. 11.15, nieznani sprawcy napadli na wychodzącego z Pocztowej Kasy Oszczędności przy ul. Wielopole mężczyznę.

Gdy za napastnikami puścił się w pogoń napadnięty i jeden z przechodniów, zostali oni przez sprawców pobici nożami, tak, iż jednego z nich musiało Pogotowie przewieźć do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

Jednego ze sprawców napadu ujął posterunkowy. Dochodzenia trwają.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

W najbliższą sobotę odbędzie się premiera komedii „Stary mąż" — ku uczczeniu 75-ej rocznicy śmierci Józefa Korzeniowskiego. W sztuce tej wystąpią: W. Nowakowski, W. Niedziałkowska, J. Wornicz, S. Czajkowski, R. Fabisiak, K. Opaliński i in. W roli Julki wystąpi po raz pierwszy na naszej scenie Maria Arezyńska. Sztukę opracował scenicznie dyr. K. Frycz.

Piątek, 30.IX. „Gdzie diabeł nie może".

Sobota, 1.X. „Stary mąż".

Cyrk Staniewskich w Krakowie

W środę 28 września przybył do naszego miasta I. reprezentacyjny oddział cyrku Staniewskich. Program Cyrku Staniewskich jest najlepszym ze wszystkich, które dotychczas były w Krakowie demonstrowane.

Ceny wstępu zostały wybitnie obniżone, co uprzystępni każdemu zobaczenia wielkiego widowiska cyrkowego.

Kina

ADRIA: „Ludzie z [illegible]" i „Śmiertelni wrogowie".

ATLANTIC: „Pensjonarka" i „[illegible]dzona".

LOPP: „Panowie z towarzystwa" i „Jej obrońcy".

PROMIEŃ: „Znachor".

STELLA: „Robert i Bertrand".

MUZEUM: „Kościuszko pod Racławicami".

ŚWIT: „Olimpiada".

WANDA: „Profesor Wilczur".

UCIECHA: „Przygody Robin Hooda".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Za cudze winy".

Radio krakowskie

PIĄTEK, 30 września

8.10 Muzyka lekka płyty). 11.30 Utwory fortepianowe Brahmsa (płyty z Warszawy). 14.00 Muzyka obiadowa (płyty). 15.10 Lokalne wiadomości gospodarcze. 17.00 Dokąd jechać w święto? — w oprac. Bol. Pęgowskiego. 17.05 Dokąd jechać w święto? (z Katowic). 17.10 Koncert w wyk. Zdz. Suwajskiego — piosenki i duety gitarzystów (Cezary Domke i Ottmar Pajker) (z Łodzi). 17.50 Program. 17.55 Wiadomości bieżące. 21.00 Juliusz Kędziora: „Pani Kaletowa" (fragment z niewydanego III tomu „Marcyny", czyta autor). 22.00 Lokalne wiadomości sportowe. 22.05 Muzyka taneczna (płyty). 22.55 Przegląd prasy (z Warszawy).

SOBOTA, 1 października.

8.10 Muzyka lekka — płyta za płytą. 11.25 Z twórczości E. Griega (płyty). 14.00 Muzyka obiadowa (płyty). 15.10 Lokalne wiadomości gospodarcze. 17.00 Pogadanka aktualna. 17.10 Muzyka operowa (płyty). 17.50 Program. 17.55 Wiadomości bieżące. 21.00 Chwilka społeczna. 21.05 Lokalne wiadomości sportowe.

Radio śląskie

PIĄTEK, 30 września

5.15 Audycja poranna (płyty). [illegible] Muzyka z płyt (z W-wy). 11.30 Utwory fortepianowe Brahmsa (płyty z W-wy). 13.50 Wiadomości bieżące. 14.00 Muzyka obiadowa z płyt. 15.10 Giełda Zbożowa i Towarowa w Katowicach. 17.00 „Jak spędzić święto?" (z Krakowa). 17.05 „Jak spędzić święto?" 17.10 Koncert w wykonaniu Zdz. Suwalskiego — piosenki i duety gitarzystów (Cezary Domke i Ottomar Pajker (z Łodzi). 17.50 wieści „Marcyna" (z Krakowa). 22.00 Wiadomości gospodarcze. 17.55 Prora: „Pani Kaletowa" — fragm. z pugram na jutro. 21.00 Juliusz Kędzio-Wiadomości sportowe. 22.05 Rozmowę ze słuchaczem przeprowadzi Jerzy Tepa. 22.15 Koncert popularny. Wykonawcy: Wanda Mech - Nowicka śpiew, Kwintet smyczkowy, Jarosław Leszczyński — akomp. Simonetti: Taniec wiejski, Franciszek Schubert: Menuet op. 137 Nr. 3 (wykona zespół smyczkowy).

SOBOTA, 1 października.

5.15 Audycja poranna (płyty). 6.20 Muzyka z płyt (z W-wy). 11.25 Piotr Czajkowski: Koncert skrzypcowy D-dur op. 35 (płyty z W-wy). 13.50 Wiadomości bieżące. 14.00 Muzyka obiadowa z płyt (z Krakowa). 15.10 Giełda zbożowa i towarowa w Katowicach 17.00 Koncert życzeń. 17.50 Wiadomości sportowe. 17.55 Program na jutro. 21.00 Pogadanka aktualna.

Kronika Bielska, Białej i okolicy

ODDZIAŁ: BIAŁA, KOMOROWICKA 4.

IV-ty Zlot Oddziałów T. U. R.owych

W niedzielę, dnia 2 października 1938 r., na boisku T. S. Biała-Lipnik przy ulicy Legionów w Białej odbędzie się okręgowy

IV ZLOT ODDZIAŁÓW T. U. R.

połączony z 10-letnim

JUBILEUSZOWYM OBCHODEM

istnienia Okręgowej organizacji T. U. R. w Białej.

Program Zlotu:

1) Zbiórka Oddziałów T. U. R., Kół Niemieckiej Socjalistycznej Młodzieży Robotniczej, „Siły" Śląska Cieszyńskiego, oraz gości ze sztandarami i orkiestrami na boisku T. S. Biała-Lipnik.

2) O godz. 8.15 zawody w siatkówkę.

3) O godz. 9.30 Oficjalne otwarcie Zlotu

I UROCZYSTA AKADEMIA

na program której złożą się: Przemówienia, występy orkiestr i chórów, deklamacje zbiorowe. Przyrzeczenie Młodzieży.

4) O godz. 11-tej z boiska wyruszy

POCHÓD MANIFESTACYJNY

który przejdzie ulicami Białej-Bielska.

5) O godz. 12-tej na placu Wolności w Białej odbędzie się

DEFILADA MŁODZIEŻY

którą odbierze Kierownictwo Zlotu.

6) Od godz. 13-tej do 15-tej nastąpią: popisy orkiestr, ćwiczenia gimnastyczne, lekkoatletyczne, i zapasy ciężkoatletyczne.

7) **UROCZYSTE ZAMKNIĘCIE ZLOTU.**

Z kolei odbędzie się Festyn Ludowy

Na Zlot i Festyn przygotowane będą specjalne wzniesienia (podium). Bufet z ciepłymi i zimnymi zakąskami będzie czynny cały dzień.

Wstęp na Zlot dla wszystkich Wolne datki. Na Festyn 49 gr. od osoby. W razie niepogody Zlot i Akademia odbędzie się w salach Domu Robotniczego w Bielsku, a Festyn w sali Powiatowego Związku Gospodarczego w Białej, plac Wolności 2, I piętro.

Baczność, Nowy Sącz!

W niedzielę dnia 2 października br. o godz. 11 przed poł. w sali Domu Robotniczego w Nowym Sączu odbędzie się

ZGROMADZENIE

z porządkiem dziennym: 1) Sytuacja polityczna i gospodarcza. 2) Wybory do Sejmu i samorządu.

Przemawiać będzie tow. dr. R. SZUMSKI.

Towarzysze! Towarzyszki! Stawcie się licznie!

KOMITET ROBOTNICZY PPS. W NOWYM SĄCZU.

Ze Śląska

Samobójstwo 27-letniego robotnika

Ubiegłego popołudnia pozbawił się życia przez podcięcie sobie gardła scyzorykiem, 29-letni Zygmunt Szybylski, hutnik z Ornontowic (ul. Bujakowska).

Szybylski dokonał samobójstwa na oczach właściciela domu Steckera, który usiłował mu nawet wydrzeć morderczę narzędzie z dłoni, co jednak mu się nie udało.

Z uwagi na tak niezwykłe okoliczności, zachodziło początkowo nawet przypuszczenie zabójstwa, jednakże przeprowadzona we wtorek sekcja zwłok wykazała, iż było to bez wątpienia samobójstwo. Szybylski osierocił żonę i dwoje dzieci. Co było przyczyną rozpaczliwego kroku, chwilowo nie ustalono.

Trzeba pilnować dzikich rowerzystów

Na ul. Powstańców w Siemianowicach jadący rowerem 17-letni Konrad Bango z Siemianowic (Śmiłowskiego 28) wpadł na przechodzącą przez jezdnię uczenicę szkolną, 11-letnią Otylię Sznajdrowę z Siemianowic (Bytomska 42). Obalona na bruk dziewczynka doznała okaleczenia czoła i uległa wstrząsowi mózgu. Przewieziono ją na kurację do miejscowego szpitala Spółki Brackiej.

Czy bezdomny chłopak podpalił stodołę?

W nocy na środę stanęła w ogniu szopa handlarza Oswalda Krebsa w Siemianowicach, stojąca w podwórzu jego domu przy ul. Bytomskiej 8.

Szopa spłonęła doszczętnie, a wezwana straż pożarna uchroniła od przerzucenia się ognia na sąsiednie zabudowania mieszkalne. Pożar powstał skutkiem niedbałego posługiwania się ogniem przez 16-letniego Brunona Twardocha, nie posiadającego stałego miejsca pobytu, który ostatnio spał kilka dni pod rząd w tej szopie.

Redaktor odpowiedzialny: JERZY CESARSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik". Warszawa, Warecka 7.